Rok 1872. Kraków, piątek 1 listopada. Nr. 251.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:

na miesiąc listopad .... złr. 2
„ listopad i grudzień „ 4

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc listopad ...... złr. 2.25
„ listopad i grudzień „ 4.50

Kraków 31 października.

Czy warto odpierać niedorzeczne argumentacje centralistów, Niemców wiedeńskich, że naród polski przeznaczony na zgubę i zniszczenie?

Tysiąc razy już sami zadawaliśmy sobie to pytanie i odpowiedzieliśmy sobie, że niewarto i że trzebaby najprzód pozbyć się wszelkiego głębszego zapatrywania się na rzeczy, stać się tak płytkimi jak Niemcy wiedeńscy, aby smakować w ciągłych polemikach dziennikarskich o żywotności lub braku żywotności narodu polskiego.

To też najczęściéj puszczamy mimo te płytkie argumenta i na wszystkie wołania, żeśmy dawno na śmierć skazani, odpowiadamy faktem, że żyjemy, postępujemy i rozwijamy się.

Ale płytkość wiedeńskich publicystów pozwala im dwa razy na tydzień i po każdym święcie raz pisywać mowy pogrzebowe dla narodu polskiego; sprawia im to satysfakcję i zapewne ułatwia trawienie różnych gorzkich pigułek.

Musimy więc od czasu do czasu zaznaczyć tutaj ich usposobienie, choćby tylko *in perpetuam rei memoriam.*

N. f. Presse zachwyca się w wczorajszym numerze środkami germanizacyjnemi, które rząd pruski przedsięwziął na Szlązku pruskim.

„Germanizuje on szkoły i szkółki ludowe gwałtem; gdzie tylko czwarta część uczniów jest niemiecką, tam szkoły uchodzą za wskroś niemieckie, tam język niemiecki staje się wykładowym &c. &c.; tak to postępuje sobie rząd pruski, a nie tak, jak my w Galicji! — woła *Neue fr. Presse.* — I rację ma rząd pruski; bo jakkolwiek to jest gwałt (!), to jednak przyniesie on korzyści ludności, któréj gwałt ten się zadaje; boć język polski nie jest językiem kulturnym, jak niemiecki — bo Polacy nie są narodem kulturnym, jak Niemcy. Rząd więc pruski obdarza barbarzyńską ludność polską dobrodziejstwami kultury niemieckiéj i t. d. i t. d.“ — śpiewa *Neue fr. Presse* starą piosenkę, porównując przy tém Niemców do starożytnych Greków, a Polaków do „barbarzyńców,“ którzy nie mówili językiem greckim.

Ten wyraz „barbarzyńcy,“ którym Grecy nazywali wszystkie ludy niemówiące językiem greckim, bardzo się dziś *N. f. Presse* podoba; stosuje ona go bowiem do ludów słowiańskich niemówiących jęaykiem „kulturnym,“ jakim w starożytności był grecki, a dzisiaj jest — niemiecki.

Jedno tylko zapomina *Neue fr. Presse*, że takie jest odwieczne prawo historyczne, że nawet żaden „kulturny“ naród nie jest nieśmiertelny, i że następcami „kulturnych“ narodów bywają „barbarzyńskie“.

Z mocy tego prawa historycznego przecież po „kulturnym“ narodzie Greków przeszły władza i panowanie na barbarzyński dawniéj naród Rzymian, który z kolei stał się „kulturnym“; po upadku „kulturnego“ narodu Rzymian przechodziły władza i panowanie po kolei na barbarzyńskie narody romańskie i germańskie w Europie, — które z kolei stały się „kulturnemi“.

Chociażbyśmy więc *Nowéj Pressie* przyznali rozróżnienie między narodem kulturnym a barbarzyńskim, to i cóż z tego? Byłaby to tylko inna forma wyrażenia jednéj i téj saméj prawdy, że narody nierównego będąc wieku historycznego na różnym stoją stopniu wykształcenia; ale że narody starsze i więcéj wykształcone stoją bliżéj upadku, a narody młodsze i mniéj jeszcze wykształcone — większą mają przed sobą przyszłość.

Nie pomoże tu żadna argumentacja; jestto prawda jasna i prawo jasne. Niech się Niemcy zwą narodem kulturnym a nas barbarzyńskim; nie ulękniemy się téj terminologji, bo historja uczy nas, że na grobach „kulturnych“ narodów wyprawiają zwycięzkie gody „barbarzyńskie“. A jeżeli *N. fr. Presse* myśli, że z zaprowadzeniem „kulturnego“ języka niemieckiego do szkół szląskich już język „barbarzyński“ polski na zawsze jest pochowany, to jéj przypominamy, że przez wieki panował w szkołach, urzędach i sądach Niemiec kulturny język Rzymian, aż go nareszcie wyrugował „barbarzyński“ język niemiecki.

Sąto rzeczy stare jak świat i byłby czas, żeby się i kulturni Niemcy nauczyli pojmować i widzieć je w prawdziwém świetle.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 29 października.

L. Dzisiejsza *Presse*, uchodząca obecnie za organ półurzędowy, zawiera dość zajmujące *communiqué* w sprawie rezolucji galicyjskiéj. Według niego, rząd postanowił nie przedkładać sejmowi galicyjskiemu „elaboratu ugodowego,“ by go nie wprowadzić w ambaras, jak się wyraża ów korespondent; natomiast spodziewa się rząd, że rezolucja również nie przyjdzie pod obradę, gdyż w takim razie rząd musiałby, jako przeciwwagę, wnieść „elaborat,“ coby wywołało spory i rozbiło ostatecznie sprawę całą. *Presse* dodaje, że wyczytała z dzienników galicyjskich, iż ogół sprzeciwia się ponowieniu rezolucji. Z tego doniesienia *Presse* wiemy już tedy, czego rząd nie zrobi; co zrobi, by załatwić sprawę galicyjską — tego nam organ ministerjalny nie mówi; zapewne niema potrzeby o tém mówić, gdyż jeżeli wszelkie znaki nie mylą, cała akcja ministerjalna w téj sprawie ograniczy się na powyżéj przytoczonéj bierności.

Ogłoszony przez *Grazer Tagp.* program federalistów, uchwalony na zjeździe, który się w swoim czasie odbył w Wiedniu, znajdujemy dziś już i w urzędowym organie stronnictwa federalnego *Vaterland.* Przyznaje on istnienie podobnego programu i podaje tekst jego w *Gr. Tagp.* drukowany z małemi zmianami.

Program ten zawiera znane dogmata t. z. opozycji prawnopaństwowéj z dodatkiem tendencji ultramontańskiéj (program żąda rozwoju państwa na podstawie katolickiéj), a co do przyszłéj akcji uczestników swoich, postanawia on tylko ogólnikowo (jak twierdzi *Vaterland),* obstawanie przy biernéj opozycji. Ciekawém jest, że *Volksfreund* okropnie zgorszony tym manifestem opozycji prawnopaństwowéj; według niego program ten dąży do zupełnego obalenia państwa austrjackiego i nie da się nigdy przeprowadzić; różnica więc zapatrywań kardynała Rauschera i hr. Thuna, względnie opozycji klerykalnéj i feudalnéj, znowu wyszła na jaw; podczas, gdy dzienniki wiedeńskie z upodobaniem wiadomém mieszają zawsze klerykałów z feudałami i narodowcami.

Neue fr. Presse dziś znowu debituje z apoteozą pruskiego postępowania przeciw Polakom; tym razem najnowsze rozporządzenia „pikelhauby“ w sprawach szkół w Poznańskiém, owe drakoniczne rozporządzenie germanizacyjne, żywo przypominające nasze *Sprachzeichen* z czasów Bacha — zjednało sobie entuzjastyczne pochwały tego „ultraliberalnego“ dziennika. Sam ten fakt już zresztą nas dziwić nie może, ale do czego dąży ta jakaś prusko-germanizacyjna agitacja przeciw Polakom, którą do pewnego czasu zajmuje się *N. fr. Pr.?* Czy może do wymożenia u rządu podobnych kroków w Galicji? tak naiwną nie może być *Neue fr. Presse!*

Ułaskawienie ks. Schernera, skazanego przez sąd przysięgłych za obrazę honoru starokatolickiego księdza Antona przez odręczny list cesarza — zrobiło ogromną senzację; O. Scherner bowiem nawet nie podał do sądu prośby o ułaskawienie. *Deutsche Zeitung* poświęca téj drażliwéj sprawie artykuł wstępny.

Wiedeń. Postanowieniem z d. 20 paźdz. b. r. udzielił cesarz Józefowi Heinrichowi, proboszczowi w Karniowie (Jägerndorf) na Szląsku, przy sposobności jego 50-letniego jubileuszu kapłańskiego, a w uznaniu pełnéj zasług i skutecznéj pracy, złoty krzyż zasługi z koroną.

— Postanowieniem z d. 27 paźdz. b. r. mianował cesarz radzcę sądu krajowego w Nowym Sączu Aleksandra Kaweckiego, tudzież radzców sądu krajowego w Krakowie Juljusza Chitrego v. Freyselsfeld, Michała Fijałkiewicza i Teodora Kuszpecińskiego radzcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

— Minister skarbu mianował sekretarza galicyjskiéj krajowéj dyrekcji skarbu Maksymiljana Ludwiga radzcą skarbowym i powiatowym dyrektorem skarbu w Kołomyi.

Francja.

Paryż 25 października.

(N. N.) W ostatnim liście doniosłem wam o rezultacie dodatkowych wyborów do zgromadzenia. Jakkolwiek tydzień już upływa od ich dokonania, lecz dziennikarstwo i opinja publiczna nie przestaje niemi się zajmować; tryumf partji republikańskiéj gniewa dzienniki monarchiczne, które nie mogąc nieuznać swojéj przegranéj, przypisują zwycięztwo przeciwnéj sobie partji dość licznemu wstrzymaniu się od głosowania, agitacjom republikańskim, pomocy rządowéj i innym mniéj więcéj błahym przyczynom, zapominając zupełnie o tém, że grunt pod stopami monarchistów usuwa się z każdym dniem coraz więcéj i że naród, czując potrzebę utrwalenia rzeczypospolitéj, widzi z radością jéj wzmacnianie się i chciałby, żeby jego zgromadzenie było złożoném z republikanów lub konserwatorów, a nie wichrzycieli lub ajentów monarchicznych.

Prasa zagraniczna była zasurową w ocenieniu perygrynacji i mów pana Gambetty, p. Thiers na posiedzeniu komisji nieustającéj nie śmiał potępić tego wielkiego patrjoty, „b. dyktator“, jak go nazywają dzienniki monarchiczne, nie mógł zaszkodzić rzeczypospolitéj swojemi mowami, widzimy to z ostatnich wyborów, a *Bien public*, który jest organem pana Thiersa, wyraża zupełne swoje zadowolnienie, z czego byłoby można wnosić, że p. Gambetta działał i mówił w swojéj podróży z wiedzą p. Thiersa.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w departamentach, w których odbywało się głosowanie, wojskowi po załogach wotowali znaczną większością za kandydatami republikańskimi, czyli że agitacje w wojsku na korzyść Bonapartych lub Orleanów, jakoteż sympatje burbońskie są urojeniem interesowanych dzienników.

Kwestja wiceprezydentury nanowo jest poruszoną. Podobno że rozmaite partje zgromadzenia uznają jéj potrzebę, ale ma się rozumieć, że każda partja chciałaby widzieć swego kandydata zastępcą pana Thiersa. Ostrożni bonapartyści popieraliby dzielnego jenerała Mac Mahona, który ma pewne obowiązki dla Napoleona III; część członków centrum lewicy chciałaby wysunąć p. Kazimierza Periera; centrum zaś prawicy, w porozumieniu z frakcją prawicy, stanęłoby po stronie księcia Aumale. Lecz że zgoda w podobnym wypadku byłaby trudną, a powstałe zawiści poróżniłyby jeszcze więcéj liczne partje zgromadzenia, więc rzeczą jest więcéj niż pewną, że w takim razie wszystkie partje zgodziłyby się na p. Grevego, posiadającego szacunek i zaufanie nietylko zgromadzenia narodowego lecz i kraju.

Messager de Paris podaje opis herbu Bismarka jako księcia. Podług wiadomości tego dziennika, dawniejszy herb familji Bismarkowskiéj uległ wielkim zmianom; herb téj familji, podniesionéj dziś do godności książęcéj, podtrzymywanym jest przez dwóch heroldów wyobrażających Alzację i Lotaryngję, otoczony on jest sztandarami duńskiemi, austrjackiemi i trójkolorowemi francuzkiemi, a jego całość przedstawia bramę tryumfalną *(Arc-de-Triomphe),* znajdującą się na polach Elizejskich w Paryżu, przez którą, w skutek warunku przedpokojowego, kilka pułków pruskich przeszło po ostatniéj nieszczęśliwéj wojnie.

Niemcy więc nie zadawalniają się szczęściem wojenném, które tak było dla nich nieoczekiwaném i przypadkowém, nie zadawalniają się tryumfami wojny, grabieżą, podpalaniem, zaborem dwóch prowincji, rozlewem krwi, gwałtami dzikiemi i moskiewskiemi — lecz drwią jeszcze z nieszczęść zwyciężonego narodu i w upadku swego ducha moralnego nadają podżegaczowi téj wojny tytuł książęcy, a w nowy jego herb kładą oznaki swoich zdobyczy i grabieży. Herb bismarkowski nie robi wielkiego zaszczytu rządowi austrjackiemu, dwa sztandary duńskie ozdabiające ten herb przypominają niedokonanie traktatu pragskiego, grabież na Danji, słabość i niedołężność austrjacką, dowiedzioną pod Sadową, któréj wspomnienie jest wyobrażone dwoma sztandarami austrjackiemi w herbie bismarkowskim.

Podczas gdy p. Bismark bawi się swą godnością książęcą, i nowym swoim herbem, który będzie mógł przekazać familji jako dowód zdzierstw i łupieztw niemieckich, emigracja z dwóch francuzkich prowincji Alzacji i Lotaryngji zwiększa się z każdym dniem, mieszkańcy tych dwóch prowincji, nie chcąc zostać poddanymi niemieckimi, przybywają masami do Francji, tak że rząd zmuszonym będzie poruszyć prawną kwestję, jak należy uważać mieszkańców Alzacji i Lotaryngji, którzy nie oświadczyli się wedle traktatu frankfurckiego przed 1ym października za narodowością francuzką lub niemiecką, a dziś opuszczając swój dobytek, gospodarstwa, fabryki, chronią się do Francji.

Prawie wszystkie dzienniki otworzyły suskrypcje na korzyść emigracji alzackiéj; jest wniosek, żeby zebrane miljony przez komitet dam francuzkich, przeznaczone pierwotnie na prędszą ewakuację wojsk niemieckich, oddać na rzecz emigrantów, a sam prezydent rzpltéj oddał ministrowi finansów wniosek do rozpoznania, celem otworzenia kredytu 600,000 franków, któreby posłużyły na kolonizację w Algierze emigracji, przybywającéj z Alzacji i Lotaryngji, tak żeby każda familja emigrancka otrzymała wartość 1500 fr. w racjach, zasiewie, narzędziach rolniczych itd.

Widząc sypiące się codzień tysiące do dzienników francuzkich i ogólne zajęcie się w kraju emigracją z Alzacji i Lotaryngji, żal jest wspomnieć, że Polska zapomina o naszéj braci tułającéj się za granicą, że pozwala starym zasłużonym naszym wojakom umierać z łaski po szpitalach francuzkich i że zaniedbywa dzieci polskie zrodzone na ziemi francuzkiéj, i niczém nie przyczynia się na powstałą staraniem emigracji instytucję polską, jaką jest chyląca się do upadku szkoła Balignoles.

Pozawczoraj odbył się pogrzeb astronoma Babinet, a dziś mamy inny wielki pogrzeb, gdyż pozawczoraj umarł Teofil Gautier, współpracownik wielu dzienników i głośny romansopisarz.

W Paryżu mamy częste deszcze. Sekwana dosięgła w niektórych punktach stolicy nadzwyczajnéj wysokości, na powierzchni wody widzieć można szczątki rozmaitych przedmiotów, które daléj są unoszone przez szalony jéj bieg. Wielkie ostrożności zostały przedsięwzięte na przypadek podwyższenia się wody. Z prowincji donoszą również o wylewach wielu rzek, a szczególniéj Loty, Garonny, Rodanu i Loary. Z Lyonu, St. Etienne, Bordeaux i innych miast udało się wojsko z kompanjami inżyniernemi i władzami cywilnemi na zagrożone powodzią punkta.

Paryż 26 października.

N. N. Odbyło się wczoraj siódme i ostatnie posiedzenie nieustającéj komisji pod prezydencją p. Grevy. Minister spraw wewnętrznych przedstawiał rząd. Posiedzenie nie miało na sobie ważnego charakteru, gdyż zajmowano się więcéj słowami wygłoszonemi na ostatniém posiedzeniu, niż nowemi kwestjami. Deputowany Perrot wyraził swój żal, że w protokóle posiedzenia nie zapisano słów p. Thiersa, który oświadczył, że zgromadzenie narodowe winno oświadczyć się z wielką roztropnością przeciw mowom p. Gambetty.

Pan Grevy odczytał na tém posiedzeniu listy pp. Rouhera i Maurycego Richard i wezwał komisję do oświadczenia się niekompetentną w podniesionéj kwe-

Poduszka puchowa.

Obrazek z Ukrainy.

(Dokończenie.)

„Jaki to miły człowiek ten Horowicz, kiedy mu głupstwa w głowie nie świtają“, rzekł jeden łysy kawaler do łysego kawalera drugiego.

„Bardzo zyskuje pan Prot, gdy się w powagę ubierze — szepnęła panna Petronela do sąsiadki. *Il est attrayant avec cet air pensif et serieux* — i westchnęła, żeby mnie kto zabił, nie wiem dla czego?....

Pułkownik Fryzoń wyraźnie dzisiaj był doskonale umieszczonym w łaskach Horowicza.... Pan Prot tak go poufale a serdecznie pytał o zdrowie, przypominał różne razem spędzone dawniéj chwile, i tak kilkoma słowy szczerze zachęcał do dobicia targu z panią Kornelją Brzdęk, że Fryzoń urósł we własnéj opinji — przyznał w duchu wielką znajomość ludzi i świata Horowiczowi i uwierzył jak nic, że tylko od niego zależało, by trzysta dusz i z duszą pani Brzdęk do niego należały.

— Wierz mi kochany pułkowniku — mówił od niechcenia pan Prot, za długo ciągniesz tę sprawę — nudzisz i męczysz kobietę takiem zwlekaniem rzeczy.

— Ale — bo widzisz — tłumaczył się Fryzoń, te kobiety to dziwne są, zawsze pragną czegoś nadzwyczajnego.... jakichś niezwyczajnych oznak i chęci podobania się im....

— Wielkie rzeczy! niby ci to przyjdzie z trudnością. Zrób raz, powiadam ci jakie *coup d'état*, i przestań dręczyć biedaczkę.

Po wieczerzy roiło się znowu ale krótko w salonie. Horowicz oglądał z innymi acz przy świetle nowy obraz olejny, robotę panny Zofji... i w szczególności badał nałożone na palecie farby.

Rozmawiał kilka słów z Kamerdynerem, który mu podał żądaną szklankę lekkiéj herbaty na ból głowy trapiący go.... poprawił parę razy ogień i węgle na kominku.... Koło pierwszéj z północy wszyscy poszli spać, nasłuchawszy się wieści o zuchwalstwie wilków, które wśród dnia białego nie lękały się podchodzić pod zagrody, a o czem opowiadał z zajęciem pan sędzia.

Panie spały i mieściły się nie wiem gdzie. Panowie zobaczyli się w dużéj, ciepłéj izbie w oficynach, do któréj się dostali ciemnym, wązkim krużgankiem ze sali jadalnéj. Kilkanaście materaców, tyleż kołder i skórzanych poduszek leżało pokotem tuż koło siebie na podłodze, na środkowem posłaniu była biała jedyna puchowa poduszka.

Wszyscy tam weszli drzwiami, choć tylko Horowicz wszedł prosto i nie potknąwszy się.

Wszyscy zaczęli się rozbierać robiąc przytem nogami przeróżne esy i floresy, jeden Horowicz floresów niewyrabiał żadnych, natomiast głowę całą ze wszystkiem obwiązał ręcznikiem i zróciwszy tylko surdut ze siebie kładł się spać na środkowym materacu.

— Ach! może który z was moi panowie pragnie tę jedynaczkę wziąść dla siebie — rzekł on, wskazując na poduszkę puchową. Głowa mnie boli — nieuważałem, że najlepsza poduszka tu właśnie leży.

— Z prawa ci się dziś należy, gdy cię głowa boli — zawołał jeden.

— Ale kładnij się spać biedaczku, bo aż żal bierze, że tak cierpisz — dodawał drugi.

— Ja bym ci wszystkie świata jedynaczki tego rodzaju oddał na własność, byleś nigdy nie bruździł spokojnym ludziom swoimi figlami — dorzucił trzeci.

— O — przyszła kreska na Matyska. dorzucił czwarty. — Pan Prot kochany, choćby chciał, toby dziś słaby, nic nam zrobić nie mógł, i moglibyśmy mu dzisiaj biedy jakiéj nawarzyć.

— Ja téż zasypiam spokojnie — wyszeptał na pół uspiony już pułkownik Fryzoń — obok kochanego mego przyjaciela pana Prota, bo widzś, że dla niego słabość jest tem, czem dla innych jest wino. Dopiero jak cierpiący to widać jaki to zacny, spokojny a pełen taktu człowiek.

Horowicz jęknął z bólu głowy, ale podziękował za prawdę Fryzoniowi — i omdlewającym głosem wyrzekł:

— A moglibyście mnie dzisiaj nawet zdrowego mieć tak samo spokojnie między sobą. Cóż wam zrobić w téj gołéj izbie, w któréj nawet wody dać zapomniano.... strach jaka ta służba niedbała jest... gdyby o tem gospodarstwo wiedzieli.

Tu biedaczysko syknął z bólu i przytulił się do poduszki.

Za chwilę zgaszono światło, izba wobec zamkniętych przy tem szczelnie okiennic, stała się czarną jak wróg lub grób.

Usypiano snem sprawiedliwych, gdy jeden z usypiających zaczął pstykać ustami i nosem.

— A tam co? — zapytano.

— Coś mi takiego łaskotliwego zaszmerało pod nosem i na ustach — odpowiedziano.

— A złapałeś? — to pewnie pchła...

— Gdzież tam pchła!..... odpowiedziano z oburzeniem, przecież pchła skacze — a to jest coś co szmerze ale czego nie ma....

— Głupstwo całe i basta — zawyrokował pan Fryzoń, który usypiając marzył o trzystu duszach pomarańczowéj sukni, a tu pchła czy coś przeszkadzało mu marzyć....

W tem on sam pułkownik pacnął się po czole, pstyknął raz i drugi nosem, a na końcu leżący szambelanic począł na piękne spluwać i krztusić się, a miał ten zwyczaj, że zawsze sypiał z otwartemi ustami....

— Zlitujcie się moi wy łaskawi, wyrzekł słabym głosem Horowicz, co wam się dzieje, że mi usnąć nie dacie? takem błogo zdrzemnął się był już.

— Djabli nadali czy co! — zawołał jakiś głos gruby z przeciwnego końca izby, ale że tu coś lata po pokoju, to ani słowa.... ot — musnęło mnie tylko co po nosie....

— Ot — piliście trochę i cała rzecz — a wino pana Wojciecha to wcale nie woda. Zresztą poczekajcie, dla mego własnego spokoju, zobaczę co to takiego.

I zaczął, począwszy od najbliższego Fryzonia macać wszystkich po twarzy, obcierać ją całą z nosem i czołem dłonią swoją, poczem zaręczywszy wszystkim, że to jest niezawodnie rodzaj maleńkich zimowych muszek, które się zwykły trzymać starych modrzewiowych ścian a światła nie lubią — radził nakryć się z twarzą kołdrami, by prędzéj usnąć.

Usłuchano dobréj rady, nakryły się wszystkie nosy, i sen najsprawiedliwszy objął wszystkich swemi ramionami.

Wtenczas Horowicz zaczerpnąwszy pełną garścią puchu z rozprutéj przez siebie poduszki, z któréj dotąd puszczał pojedyncze żdbła za pomocą dmuchania, a które stanowiły to *coś*, co niczem nie było a szmerało i łechtało po nosie, obsypał dostatecznie i obficie tymże puchem wszystkie czupryny, i sam usnął nareszcie.

Rano — a była już dziesiąta godzina i słońce jasno przy śniegu świeciło, wleciał do izby wśród śpiących gości Jurko kozaczek i krzyknął po rusku:

— Aj! panoczki wstawajcie! cała gromada wilków za tokiem tuż. Jasny pan woła, coby panowie prędko biegli do niego a z nim na wilki!

Pierwszy Horowicz był na nogach zupełnie zdrów, spieszył i naglił na 'wilki aż strach, pomagał temu i tamtemu ubierać się co tchu, a stanąwszy w progu i tam zruciwszy dopiero obwiązanie z głowy, puścił się przodem przez ów krużganek do jadalnéj sali wprost — wołając z zapałem:

— Tędy panowie — tędy — za mną!

A w jadalnéj sali, panny i panie, wszystkie zgromadzone około śniadania — strojne w czepeczki, szarafany, papiloty i inne tym podobne ranne ozdoby, tęskniły za towarzystwem panów, i zerkały ku drzwiom, któremi ich przyjścia spodziewały się.

Pani szambelanowa mówiła półgłosem do córki:

— *Qu'allez vous faire de ce Fryzoń?*

— *J'en ferai mon mari chère maman* — półgłosem odpowiedziała pani Kornelja, przyczem całym głosem szczekał bonończyk. *Il est si comme il faut!* a ja tak pragnę zdawna mieć przyzwoitego męża... Pikuliński zawsze był pijany.... ¿Brzdęk był śmiesznym *au possible*.... Ten zaś ma tyle taktu i powagi — nawet *ce méchant de Horowicz* nie śmie z niego żartować.... *Décidement* — pójdę za niego....

Bonończykowi wyraźnie się to podobało, powtórzył ośm razy hau-hau-hau.....

Kroki głośne i przyspieszone dały się słyszeć w stronie krużganku, drzwi się rozwarły, a w miarę jak wlatywali oczekiwani panowie do sali, krzyki pań a potem śmiech homeryczny powstał niedoopisania.

Czupryny bieliły się niby jakoby każdy dźwigał gęś na głowie.... a policzki, nosy i czoła, umalowane na zielono, czerwono, żółto farbami panny Zofji, lub po prostu na czarno węglem z kominka, czyniły ich podobnemi do plemienia indyjskiego, które nadewszystko lubi się tatuować..... Pułkownik Fryzoń odznaczał się bogactwem farb wszelkiego koloru....

Po długiéj chwili zdziwienia i zdawania sobie sprawy, pani szambelanowa rzekła półgłosem do córki:

— *Chère petite — qu'allez vous faire de ce Fryzoń maintenant?*

— *Décidement — il est bête* — nie lepszy od tamtych *chère maman.*

Bonończyk zaszczekał, Horowicz zniknął jak kamfora — nieprzymierzając.

Paweł Sas.

stji aresztowania i odwiezienia na granicę szwajcarską ks. Napoleona. Komisja przystała na tę propozycję i protestujące listy zostawiła pod rozbiór zgromadzenia.

Podług *Bien public* p. Thiers mesażem prezydjalnym zda sprawę zgromadzeniu o sytuacji Francji. W mesażu swoim p. Thiers przedstawi nietylko wypadki od czasu zamknięcia sesji zgromadzenia, lecz nadto poda rozmaite projekta pod jego rozbiór.

Co się zaś tyczy zmian konstytucyjnych, to *Bien public* dodaje, że projekta, jakie mogą być zrobione, będą raczéj rezultatem okoliczności, niż inicjatywy pewnych grup parlamentarnych.

P. d'Harcourt, ambasador francuski w Anglji, pospieszył do Londynu za panem Ozenne, pośrednikiem rządowym w kwestji traktatu handlowego. Nic już nie sprzeciwia się podpisaniu nowego traktatu, izby angielskie zapytane przez rząd, zgadzają się zupełnie na nowe taryfy.

Pierwszą z kwestji podniesionych za powrotem zgromadzenia z wakacji będzie budżet. Dyskusja zaś drugiéj części prawa wojskowego, najprawdopodobniéj będzie rozpoczętą dopiero w styczniu.

Lewica zgromadzenia ma podnieść kwestję powrotu rządu do Paryża, i tą razą jest przekonanie, że zgromadzenie narodowe nie będzie tyle przeciwne temu żądaniu, co dawniéj.

P. Pietremont, kandydat części miasta nazwanéj *des halles*, zrzeka się swojéj kandydatury do rady miejskiéj na rzecz dra Lamouroux, aptekarza na ulicy Rivoli nr. 150. Ze zrobionego wyznania wiary afiszowanego w téj części miasta widzimy, że nowy kandydat jest opinji demokratycznych i że oświadcza się on za nauczaniem bezpłatném, obowiązkowém i świeckiém.

Courrier de Paris zapowiada, że prezydent republiki ma dać w przyszłym miesiącu kilka wielkich przyjęć w pałacu Elizejskim i wkrótce po otworzeniu sesji zgromadzenia na jedno z takich przyjęć będą rozdane zaproszenia wszystkim deputowanym i ciału dyplomatycznemu.

W wczorajszym liście doniosłem o śmierci Teofila Gautier; z *Paris-Journal* dowiadujemy się, że zmarły był w wielkiéj przyjaźni z p. Thiersem, a chociaż różnił się z nim w opinjach, odwiedzał go bardzo często na *place Saint Georges*, odczytywał manuskrypta przyszłego prezydenta republiki, który w wielu razach jego się radził.

Ewakuacja dwóch departamentów Marne i Haute-Marne przez wojska niemieckie odbywa się spokojnie. Oficerowie pruscy ciekawi, jak będą sądzeni przez mieszkańców francuskich, licznie abonują się na dzienniki tych miast, w których przebywali.

Wiadomo, że *Siecle* przygotowywa tanie wydanie dla swoich czytelników zbioru dziennika urzędowego za rządów komuny, a *Gazette de Paris* donosi, że rząd republiki ogłosi stenografję dosłowną posiedzeń komuny.

Przyjazd cudzoziemców do Paryża zwiększa się z każdym dniem. Zapowiadają, że carewicz następca tronu rossyjski i książe Galji przepędzą całą zimę w stolicy francuskiéj.

Pierwsza edycja nowéj książki *Vingt mois de presidence* zupełnie się wyczerpała, pewien księgarz rossyjski zakupił 1000 egzemplarzy i powtórnie ma być ona wydaną. Książka ta przepełniona jest pochlebstwami dla p. Thiersa, ale i p. Gambetta jest w niéj bohaterem. Rozdział tyczący się kwestji konstytucyjnych, jest dobrze i z wielką znajomością rzeczy napisany, autor nic w niéj nie mówi o dożywotniéj prezydenturze.

W ostatniém losowaniu obligacji miasta Paryża, p. Thiers, który ma dosyć znaczną ich liczbę, wygrał los tysiącfrankowy.

— Biuletyn konserwatywno-republikański zamieścił artykuł godny uwagi, a który zawiera wskazówki, tyczące się postępowania, jakie przyjmie lewe centrum z rozpoczęciem się przyszłéj sesji. Dotąd — mówi Biuletyn — lewe centrum poświęciło się łagodzeniu niebezpiecznych starć pomiędzy różnemi stronnictwami a rządem, ale chwila wyjścia z téj biernéj roli dla niego nadeszła. Odtąd powinno ono się stać zarodkiem większości, mającéj swoją politykę, potrzebny do jéj zastósowania skład osób i siłę parlamentarną do jéj przeprowadzenia. Cała masa narodu, przez groźną jakąś łaskę, uważa lewe centrum jako stronnictwo najzdolniejsze w téj chwili do przeprowadzenia przejścia pomiędzy **tém, co jest**, a **tém, co powinno być**. Od tego stronnictwa, — pisze daléj Biuletyn, który przytaczamy dosłownie, — oczekują programu i zastosowania programu rzeczypospolitéj zachowawczéj, i po niém to oczekują poparcia p. Thiersa w utwierdzeniu rządu, któryby nie był skazany na wieczne pozostanie osobowym rządem. To też wielkie byłoby w kraju rozczarowanie i zniechęcenie, gdyby w kilka tygodni po powrocie deputowanych nie ujrzano w dokładnéj formie programu rządu lewego centrum, programu tak demokratycznego i liberalnego, aby otrzymał przyzwolenie całéj lewicy, i tak parlamentarnego, aby zdołał pojednać nowych sprzymierzeńców, którzy przybyli na posiedzenie prezydowane przez jenerała Chanzy.

Jedną z przyczyn, które podług **Biuletynu kons.** skłaniają lewy środek do wzięcia inicjatywy, jest ta, że nie można pozwolić samym radykalistom organizować rzeczypospolitéj, do czego mieliby prawo i sposobność, gdyby wobec bezsilności partji monarchicznych, umiarkowani republikanie trwali w dotychczasowéj abstencji. Biuletyn oświadcza zresztą, że jakkolwiek nie przemawia w imieniu całego lewego centrum, sądzi jednak, że wyraża ogólne zapatrywania się tego parlamentarnego grona, które wkrótce objawią się stanowczemi czynami po powrocie zgromadzenia.

— Linje telegraficzne wystawione były w tych dniach we Francji na ważne nieporządki. Wpływ nowéj zorzy północnéj rozpocząwszy się w nocy z 14 na 15 października trwał aż do 19. Wiadomo, że za zbliżeniem się i w ciągu tego zjawiska, przesyłka depesz jest bardzo utrudnioną, a często zupełnie niepodobną; ciągłe prądy, dłużéj lub krócéj trwające, przepływają przez druty i przeszkadzają lub wstrzymują działanie przyrządów telegraficznych. Przez całe cztery dni ucierpiały najbardziéj komunikacje pomiędzy Paryżem a Bordeaux, Tuluzą, Lyonem, Marsylją i Włochami. Linie idące w kierunku od wschodu na zachód mniéj były wystawione na skutki tego zjawiska.

Zgodnie z tém co zauważano przy dawniejszych zorzach północnych, przekonano się i tym razem jeszcze, że prądy psujące komunikację drutami telegraficznemi nie są miejscowe; że objawiają się jednocześnie na wszystkich linjach jednéj i téj saméj okolicy; że kierunek ich jest zmienny; że on jest jednakowy w drutach idących w tęż samą stronę i że zmienia się w jednéj chwili w każdym z nich. Przekonano się również, że natężenie prądów nie jest równe we wszystkich drutach, zależy ono od długości i kierunku linji i zdaje się powiększać z długością.

Jakakolwiek jest przyczyna zórz północnych, czy one pochodzą ze zmian w naprężeniu naturalnych prądów przebiegających atmosferę i wnętrze ziemi, czy też z wielkich wybuchów na powierzchni słońca, ich wpływ na linje telegraficzne jest dostatecznie udowodniony.

Metodyczne badanie tych perturbacji w biurach telegraficznych dostarczy zapewne nauce szacownych wskazówek co do praw tych zjawisk.

Smutnym zbiegiem okoliczności, oprócz zorzy północnéj, inne jeszcze ruchy meteorologiczne przyczyniły się do utrudnienia lub przerwania w różnych miejscach Francji obsługi telegraficznéj; gwałtowny uragan nawiedził Włochy, wielkie deszcze i wylewy wyrządziły znaczne szkody na linjach francuskich. Nie można było uniknąć wielkich opóźnień w przesyłaniu telegramów wskutek tych wszystkich nadzwyczajnych przyczyn.

— [Dr. **Alfred Lamouroux**] został obrany radcą miejskim w Paryżu przy ostatnich wyborach z d. 27 b. m. Telegram nazwał go radykalistą, kiedy on jest tylko świeżym republikaninem, jak to sam wyznaje w okólniku do swych wyborców:

„Jako członek komisji municypalnéj z 1go cyrkułu, powiada p. Lamouroux, jako główny chirurg kompanji wojennych gwardji, brałem udział w pracach tego oblężenia, które pomimo wszelkich oszczerstw, pozostanie pełnem chwały dla Paryża. Jakkolwiek niedawny republikanin, przyrzekam poświęcić całą mą energję na uchwalenie rządu demokratycznego. Ale wszystkie instytucje polityczne są bezsilne jeżeli nie opierają się na ludzie światłym i wykształconym. Rozszerzać oświatę, umożebnić ją dla wszystkich, takie powinno być nasze główne zajęcie. Żądać zatem będę nietylko przymusowéj i bezpłatnéj nauki, ale dbając o prawa nauki i rodziny, pragnę także, aby nauka opłacana przez wszystkich obywateli była wyłącznie świecką.

Troska o ogólne interesa nie da mi zapomnieć o specjalnych potrzebach naszéj bogatéj i pracowitéj dzielnicy.

Wszystkie środki dążące do ułatwienia i rozwoju handlowego ruchu znajdą we mnie obrońcę.

Co więcéj, uważać się będę za ściśle obowiązanego do pozostania z wami w ciągłym stosunku, nie dla tego, aby wam narzucać moje własne przekonania, ale głównie dla poznania waszych potrzeb i waszych życzeń".

Takie jest wyznanie wiary politycznéj p. Lamouroux, którego Paryż obrał na nowego radcę municypalnego.

— [**Piszą z Wersalu pod dniem** 26 b. m.]:

P. Thiers prezydował wczoraj wyższéj radzie wojennéj. Rano spędził z pięcioma głównymi dyrektorami ministerstwa skarbu zajmując się z niemi budżetem na r. 1873, przychodem podatków, położeniem finansowem i t. d.

Oczekują tu ciągle wiadomości o podpisaniu traktatu handlowego z Anglją.

Zapewniają, że narada jaką miał wczoraj rano p. Thiers z dyrektorami skarbu, miała na celu dostarczenie dokładnych wiadomości do ogólnego finansowego sprawozdania, które prezydent ma zamieścić w przyszłem swem orędziu do zgromadzenia narodowego. Zapewniają, że położenie finansowe jest zadawalniające i że przychód z podatków nie jest wiele niższy od cyfr przewidzianych w budżecie.

Przybycie do Paryża księdza Secchi, jako reprezentanta stolicy papiezkiéj w komisji metrowéj, spowodowało rząd włoski i rząd francuzki do wzajemnych wyjaśnień. Rząd francuzki dał do zrozumienia rządowi włoskiemu, że nie ma żadnego wpływu na komisję metrową. Ta zebrała się po raz pierwszy w r. 1867, ksiądz Secchi reprezentował wtedy państwo papiezkie; komisja zebrała się znów w roku bieżącym z własnéj inicjatywy, a ksiądz Secchi zaproszony przez prezesa komisji wraz ze wszystkiemi jego towarzyszami przybył, zachowując jak dawniéj tytuł reprezentanta stolicy apostolskiéj. Rząd francuzki nie wpływał zupełnie ani na zwołanie komisji, ani na jéj skład. Sprawa ta dyplomatyczna zupełnie już zresztą załatwiona.

Dotąd niewiadomo na pewno kto obejmie tekę robót publicznych. O wejściu do gabinetu p. Pouyer-Quertier nie ma wcale mowy.

Mówią o kandydaturze p. Kazimierza Périer na wiceprezesa izby w miejsce p. Saint-Marc Girardina.

Rossja.

[**Nowa kolej — szkoły — sądownictwo**].

Podług doniesienia *Gołosu* rozpoczęły się już prace pomiarowe w celu wytknięcia nowéj kolei żelaznéj, od stacji Landwarowa na kolei warszawsko-Petersburskiéj, przez Lidę, Słonim i Pińsk, do połączenia się z drogą Brzesko-Kijowską.

W powiecie Aleksandryjskim, gubern. Chersońskiéj, jak donosi *Niedjela*, w skutek rewizji tamecznych szkół ludowych, wszystkie je prawie zamknięto; ponieważ pomiędzy ich nauczycielami znalazło się 2ch czy 3ch tylko, co posiadali wymagane świadectwa. Jednakże szkoły ludowe w gub. Chersońskiéj, powiada wyżéj cytowane pismo, liczyły się dotąd do najlepszych w całem cesarstwie. Wrześniowy poszyt „Dziennika ministerstwa oświecenia" pisze wyraźnie, że wszystkie szkoły otwarte przez ziemstwo chersońskie, posiadają godnych pod każdym względem nauczycieli; to pozwala się spodziewać, że wyższa władza, do któréj się miejscowe ziemstwo zwróciło zniesie rozporządzenie inspektora szkół powiatu Aleksandryjskiego.

Sądownictwo. *Mosk. Wiad.* donoszą, że minister sprawiedliwości złożył w komitecie do spraw Królestwa Polskiego memorjał, — tyczący się wysokości etatów przyszłych instytucji sądowych w Królestwie.

— Do *Wiestn. russk. Ewrejew.* piszą z Zwinogródka (gub. Kijowskiéj), że wielu żydów tamecznéj okolicy przekłada sądy sędziów pokoju nad rabińskie i że większość zanoszących prośby do sędziów pokoju stanowią zydzi. W następstwie tego uczuwać się im daje konieczność dokładnéj znajomości języka rossyjskiego, nad nabyciem któréj pracują.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Projekta p. prezydenta.

II.

Wykazaliśmy wczoraj czego **niema** w projekcie p. prezydenta — przypatrzmy się teraz temu, co w nim **jest**.

Są w nim daty statystyczne, które wykazują całą nędzę naszą i okropny zastój w rozwoju miasta naszego. Domów mieszkalnych ogółem mamy koło 1300; z tych koło 400 dwupiętrowych, 300 jednopiętrowych, a około 500 bezpiętrowych! W tych 1300 domach mieszka nasza blisko 50,000-czna ludność — w przecięciu więc wypada na jeden dom 35 osób. Jeżeli jednak zważymy, że z zamożniejszych klas całe piętra nieraz zajmowane bywają przez kilka tylko osób, łatwo się domyśleć, jaki natłok mieszkańców jest w domkach małych bezpiętrowych, których jest na 1,300 aż 500! Zresztą dołączona do projektu p. prezydenta relacja komisarza obwodowego p. Umińskiego, w jaskrawych barwach kreśli nędzę i brak mieszkań w mieście naszém:

„Brak ten, powiada p. Umiński, pociągnął za sobą podwyższenie się niepomierne cen, tak iż ubogi rzemieślnik lub też wyrobnik, chcąc mieć dla swéj rodziny jakie takie schronienie pod dachem, nie jest dziś w możności sam na siebie wynająć oddzielną izbę, lecz musi się mieścić w kilkoro najczęściéj rodzin i to jak się rzekło, za opłatą czynszu bardzo wygórowaną.

Względy sanitarne i moralności są tu pominięte.

Stadła małżeńskie wraz z dziećmi różnego wieku i płci niemal pod jedną spoczywają pokrywą. I być tam inaczéj nie może, gdyż brak miejsca wszelkie kwestje pokonywa.

W wynajętym zakątku izby ustawia się łóżko i stołek, reszta ruchomości idzie na strych, do piwnicy lub komórek, gdzie naturalnie ulega zniszczeniu, zwiększając w razie wypadku ognia, niebezpieczeństwo.

Przemilczam o nieuniknionych, w tak przepełnionéj stancji, sprzeczkach i kłótniach; są to niedogodności drugorzędne, lecz izba tak rozparcelowana, szczególnie w porze słotnéj albo zimowéj, gdzie dzieci na powietrzu znajdować się nie mogą, albo też wieczorem gdzie już wszyscy zbierają się na spoczynek, przedstawia bardzo smutny widok.

W zaduchu, w około każdego posłania, stoi gromadka, prawie nieruchoma, w obawie nieprzekroczenia w granice sąsiada, co bezkarnie nie uchodzi, czekając pokarmu lub spoczynku.

Dotąd jednak jest mowa tylko o tych szczęśliwcach, którym się udało dostać, tak zwane mieszkanie; lecz jakiż jest stan tych biedaków, których nieszczęście wyrzuciło z zajmowanéj izby, już to dla podwyższonego nieproporcjonalnie czynszu, lub też dla niewypłatności takowego. Jeśli serce właściciela litościwsze i względniejsze n. p. na chorobę dzieci, wówczas wyrzuceni z izby, pozostają obozowiskiem w sieni lub na podworcu; u mniéj względnych wynoszą rupiecie do znajomych, a sami sypiają po plantach i wałach miejskich. Że to jest rzeczywistą prawdą, nie żadnym nadzwyczajnym wypadkiem, dla podniesienia okropności położenia nieszczęśliwéj tutejszéj ludności, przez raportującego przytoczonym, mogą poświadczyć stróże nocni i patrole policyjne oraz akcyzowe. O wypadkach tych, co miesiąc w licznych razach się powtarzających, urzędy miejscowe są szczegółowo i dokładnie przy wydawaniu świadectw ubóstw do procesów o exmisje z mieszkań powiadomione. Pretensje ich do właścicieli z tego powodu są najdziwaczniejsze i najnielogiczniejsze, lecz trudno się dziwić, skoro oni zagrożeni utratą dla swych rodzin przytuliska, którego ani w mieście ani po przedmieściach, ani nawet po okolicznych wioskach znaleść nie mogą, usiłują pozostać na zajmowanéj siedzibie. Tu znów są oni ofiarami pokątnych doradzców, którzy za wymotywowanie skargi, ostatni grosz, ostatni łachman wydzierają.

Nie są to powtarzam przesadne wiadomości, lecz w całéj nagości podane."

Aby téj nędzy, temu brakowi mieszkań, zaradzić, cóż proponuje pan prezydent? (wykazaliśmy wczoraj czego niestety **nie** proponuje!)

Proponuje on:

1. **Uporządkować** czemprędzéj miasto, szczególnie place i ulice w przedmieściach, iżby opatrzone były brukiem lub makadamem, chodnikami, rynsztokami, oświetleniem gazowém i kanałami gdzie się tego potrzeba okaże.

2. Ułożyć mapę jeneralną uporządkowania miasta, na któréj wykazane być mają parcele obszerniejszych, obecnie pustych placów miejskich, linje regulacyjne nowych ulic otworzyć, tudzież targowisk, skwerów i parków założyć się mających. Sparcelowane place pod budowę przydatne wystawić na licytację, pod warunkiem, iżby zakupiony plac najpóźniéj w przeciągu trzech lat zabudowanym został.

3. Zbadać i wykazać przez komisję właściwą wszystkie domy zdezelowane, niebezpieczeństwem grożące, nakazać ich zburzenie i odbudowanie w przeciągu najwięcéj dwóch lat..

4. Sprzedawać bądź towarzystwu budowy domów, bądź pojedynczym osobom, place na budowanie mniejszych domów w odległych częściach przedmieść po cenach ile można umiarkowanych.

5. Rada miejska uchwali dla przedsiębiorców budowy domów mniejszych parterowych tak co do materjałów jak i konstrukcji pewne ułatwienia, zgodne z trwałością budynku i bezpieczeństwem od ognia.

6. Ażeby nie zajmować miejsca w domach mieszkalnych dla lokatorów przeznaczonych, gmina wystawi swoje własne budynki na szkoły, urzędy i inne zakłady miejskie.

7. Nareszcie rada miejska postara się w właściwéj drodze o uwolnienie nowych budynków mieszkalnych od podatku czynszowego na lat 30.

Widzimy więc, że p. prezydent proponuje dużo rzeczy i ładnych rzeczy, tylko niestety! bynajmniéj nie takich, któreby **bezzwłocznie i niezawodnie** zaradziły brakowi mieszkań i przysporzyły liczbę domów w Krakowie. Są to plany bardzo ładne, ale nie obliczone na **bezpośrednią** pomoc, na bezpośrednie zaradzenie brakowi mieszkań — słowem, są to bardzo ładne plany w celu wydania i zużytkowania półtoramiljonowéj pożyczki, ale nie są to bynajmniéj propozycje dążące na serjo i bezpośrednio do powiększenia liczby domów w Krakowie.

Uporządkowanie, brukowanie, oświetlenie, badanie domów dezelowanych, sprzedawanie towarzystwom budowy placów „w odległych częściach przedmieść i t. d., to wszystko są ładne projekta, ale na urzeczywistnienie ich trzeba czekać długo, a w żadnym razie nie zaradzą one bezpośrednio brakowi mieszkań w mieście.

Chcąc temu brakowi zaradzić, nie trzeba się wdawać w tak dalekie kombinacje — trzeba tylko trochę energji, trzeba bezzwłocznie sparcelować kilka placów leżących między miastem a przedmieściami, takich, jakieśmy wczoraj wskazali, trzeba prędko wyznaczyć termin licytacji, a za rok lub najdaléj dwa, kamienice nowe staną na tych placach — bo na tych placach każdy kapitalista chętnie, kupiwszy je, budować będzie.

Jeszcze jednę musimy podnieść okoliczność.

Projektując różne budowy, zagrzewając i zachęcając do nich, a niewystawiając na sprzedaż licznych parcel miejskich, blisko miasta leżących, p. prezydent działa tylko na korzyść tych zaślepionych i upartych właścicieli gruntów, którzy czekają, aby im za grunta ich zapłacono na wagę złota. Tymczasem rozparcelując i sprzedając na licytacji liczne place miejskie, dobrze położone, magistrat zrobiłby najskuteczniejszą konkurencję tym prywatnym właścicielom gruntów i wpłynąłby najskuteczniéj na obniżenie **cen** tych gruntów prywatnych.

Tak więc, postępując według rad naszych, nietylko przyczyniłby się magistrat do prędkiego zabudowania placów miejskich, ale pośrednio przez konkurencję i obniżenie ceny placów prywatnych, przyczyniłby się do łatwiejszego kupienia i zabudowania tych także.

W zakończeniu wniosków swoich, p. prezydent w ten sposób odzywa się do rady miejskiéj:

„Z przedstawionych tych wniosków szanowna rada się przekona, że nie żądam od niéj ani szczególnych ofiar, ani wysileń (święta prawda!), życzę tylko i radzę, żeby rada ze swego stanowiska, jako opiekunka miasta, zrobiła co do niéj należy, resztę zostawić trzeba staraniom prywatnym."

Otóż niech i nam wolno będzie tak samo odezwać się do pana prezydenta: „Z przedstawionych przez nas wniosków, szanowny prezydent się przekonał, że nie żądamy od niego żadnych ofiar, ani wysileń. Pragniemy tylko, aby prezydent ze swego stanowiska, jako na dalsze 6 lat wybrany opiekun miasta, **uczynił, co do niego należy**, resztę zostawił staraniom prywatnym!"

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dziennika Mód wyszedł z druku numer trzeci; oprócz części modnéj, ilustrowanéj 63 drzeworytami, wielkiego arkusza krojów, oraz dwóch rycin kolorowanych, zawiera dokończenie wybornéj powieści Maurycego Jokaja p. n. *Walka z Bogiem*, bardzo ładny wierszyk Wł. Bełzy, dobrze napisany ustęp z podróży po Gruzji p. Jana Grzegorzewskiego, krótkie wspomnienie historyczne o Katarzynie Jagiellonce (z jéj wizerunkiem, rysowanym przez p. Tegazzo); daléj *Słowo o cholerze* dra Lutostańskiego, wskazujące zadanie kobiet w czasie epidemji; *Kronikę z kraju i świata* p. Omikrona; artykuł o broszurze Dumasa *L'homme-femme* i odpowiedzi na nią, napisanéj przez kobietę p. n. *Femme-homme;* przegląd kilku nowych książek, środki domowe i tualetowe, zadanie konikowe itd.

Bogactwo części literackiéj i ilustracyjnéj, elegancka edycja, słowem staranność na każdym kroku, oto są zalety, jakiemi się chlubnie odznacza to młode pismo. Publiczność też czytająca, a głównie sfery kobiece, dla których *Dziennik Mód* jest przeznaczony, umiały ocenić starania wydawnictwa i redakcji, bo liczba przedpłatników wzrasta codziennie.

W następnym numerze — jak redakcja zapowiada — rozpocznie się nowa powieść niezmordowanéj Pauliny z L. Wilkońskiéj p. n. *Wyższa od ambicji potęga.*

Jan Matejko, dla upamiętnienia rocznicy czterechsetnéj urodzin Mikołaja Kopernika, wymaluje obraz przedstawiający scenę z życia wielkiego astronoma. Obraz ten zamówiony został przez zacnego patrjotę Jana Działyńskiego z Kurnika.

Panna Wąsowska, *Rus. Wiad.* piszą, że na koncercie p. Bauera w Moskwie, obecni byli przyjemnie zdumieni wyborną grą na skrzypcach młodéj Heleny Wąsowskiéj. Przed dwoma laty, Moniuszko usłyszawszy grę p. Wąsowskiéj, przepowiedział jéj świetną przyszłość na polu artystyczném. Przepowiednia ta, jak widać, już się spełniła. Rzadko zdarza się słyszéć grę czyściejszą, wokalizację delikatniejszą, tkliwe uczucia wyrażone wymowniéj. Panna Wąsowska potrafiła wlać żywą duszę w swój instrument. Daléj gazeta zrobiwszy uwagę o dobroczynném działaniu atmosfery warszawskiéj na rozwój talentów muzykalnych, powiada: „Tausig urodził się i wychował w Warszawie; Joachim, który się uczył pod kierunkiem znakomitego nauczyciela Serwaczyńskiego, również jest rodem z Warszawy; Lipiński, Chopin, Kątski, Sokołowski i wielu innych, wszystko to rodacy p. Wąsowskiéj. Z całéj duszy życzymy p. Wąsowskiéj, aby zajęła w świecie artystycznym równie zaszczytne miejsce, jak to, które zajmowali i zajmują wyżéj wymienieni jéj ziomkowie. Skrzypce na których gra p. Wąsowska, cenią w Moskwie na 700 rubli, chociaż za nie zapłacono niewiele. Skrzypce te zrobione są w Warszawie przez fabrykanta narzędzi muzycznych Szustra. Siła i melodyjność tych skrzypiec jest taka, że płacić pieniądze za wyroby Stradivariusa, lub jeździć do Kremony po skrzypce, rzecz zupełnie zbyteczna, kiedy i u nas mogą wyrabiać te instrumenta nie gorzéj aniżeli w Kremonie."

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wet za wet. Przeor strzelił byka i spędził na zecera. *Czas* mszcząc się na *Kraju*, że śmiał w nieomylnym *Czasie* choćby tylko na 4téj stronnicy znaleźć błąd historyczny, począł uczyć nas Geografji polskiéj i..... strzelił gorszego byka jak ksiądz przeor.

My podobnie jak i *Czas* odebraliśmy telegram, który w niemieckim tekscie brzmiał:

Gumbinnen 27 October. Die Regierung ordnete eine fünftätige Quarantaine für **die Memel** passirende polnische Flösser und Schiffer bei Schmalleningken an zur Verhütung einer Einschleppung der Cholera.

Czas przetłomaczył nazwę „**Memel**" na „**Kłajpedę**," my zachowaliśmy nazwę „Memel," z czego *Czas* czyni nam zarzut nieznajomości nazw polskich. My jednak wiemy z geografji Polski, że część Niemna przepływająca Prusy nazywa się „Memel," i innéj nazwy nie miała i nie ma w żadnym języku. — Pod tym względem odsyłamy *Czas* do wszystkich map Polski jakie tylko były, tudzież geografji.

Po polsku możnaby chyba nazwać po prostu „Niemen," bo jest to dalszy ciąg Niemna litewskiego, nikt tego jednak nie czyni.

Czasowi pomięszały się widać nazwy rzeki Memel, która innéj nazwy niema, z miastem tegoż nazwiska położonym w znacznéj odległości na północ od ujścia Niemna nad morzem Baltyckiém, które ma drugą nazwę kurońską „Kłajpeda." Że nie o mieście mowa w telegramie — rzecz prosta.

Jeżeli *Czas* nam zarzuca, że nie znamy nazw potworzonych w jego redakcji, to my musimy mu zarzucić grubą nieznajomość geografji Polski. —

Ciekawi jesteśmy czy *Czas* spędzi znowu na zecera.

Obwieszczenie. — Ponieważ coraz częściéj się zdarza, że utwory literackie lub okazy sztuki nadsyłane bywają z pojedynczych krajów koronnych bezpośrednio NPanu lub urzędom dworskim w Wiedniu bez otrzymania na to poprzednio pozwolenia, oznajmia się niniejszém, że w tym celu należy wpierw za pośrednictwem właściwéj władzy krajowéj uzyskać zezwolenie na przesłanie jakiegoś przedmiotu (bez załączenia jednak takowego).

Bezpośrednie przesyłki nie zostaną przyjęte i na koszt przesyłającego zwrócone będą.

Z prezydjum ck. namiestnictwa.

Lwów 24 października 1872.

P. Englisch, dyrektor policji, zapisał się na członka tow. opieki narodowéj.

Zapisujemy w kronice jako fakt szczególny że ostatniego października sprzedawali po mieście górale **świeże poziomki**.

Wsparcie.—Sekcja IV rady miasta na dniu 27 października uchwaliła, iż z funduszu przez prezydenta dr. Dietla utworzonego dla podupadłych rzemieślników, ma być udzielone wsparcie Józefowi Żelichowskiemu, majstrowi szewskiemu, zamieszkałemu w domu nr. 260 przy ulicy Sławkowskiéj, zapraszając do wręczenia tego wsparcia obdarzonemu pp. radców: Marfiewicza i Stockmara. Wręczenie odsetek od obligacji na 1000 zła. w kuponach na 50 zła., nastąpi dnia 31 października r. b., jako dnia objęcia godności prezydenta miasta przez dr. Dietla.

Jak się dowiadujemy, otrzymały właśnie starostwa powiatowe polecenie od namiestnictwa we Lwowie, ażeby natychmiast doniosły, jacy poddani francuzcy znajdują się w ich powiatach i jakie posiadają dokumenta.

Uniccy księża-wygnańcy znaleźli już pomieszczenie. — Gdy świętojurska kapituła we Lwowie odmówiła stanowczo przyjęcia do tamtejszéj djecezji księży unickich przybyłych z Chełmszczyzny, zaprosił, jak donosi *Gazeta Nar.*, ks. Bogucki, proboszcz obrz. łac. w Olesku, ks. Filewicza z całą rodziną do siebie, ofiarował mu mieszkanie dla żony i dzieci i prócz tego obowiązał się płacić mu rocznie 200 zła.; księżna Lubomirska zaś przyjęła dwóch innych z tych księży do Przeworska i oświadczyła, że gdyby i inni dwaj na to się zgodzili, mogą się do niéj przenieść, ona im i całym ich rodzinom udzieli chętnie miejsca i chleba. Jeden z przyjętych księży będzie jéj domowym kapelanem.

Z Tarnowa piszą do *Dz. Pol.*: Pan Teodor K., kazał grób swéj żony po sześciu tygodniach otworzyć, i z ciekawości jak wygląda, uchylić wieko trumny metalowéj. W chwili wykonanego zlecenia, Jan Dostatek, najęty do tego kamieniarz, takim odorem został uderzony, że wśród nieustannych wymiotów, mimo usilnych starań niezaprzeczenie zdolnych lekarzy szpitalnych, umarł tamże w 10 dniach po czynie.

Jasło, 27 października. — Wypadek następujący wielkie w naszych stronach sprawił wrażenie:

Piękny majątek Cieklin, w obwodzie jasielskim, zostaje w rękach bankiera berlińskiego nazwiskiem Kramsta; administrowanym on jest płodozmiennie, bo co rok to inny przybywa tak zwany inspektor, a co jeden to z lepszéj kulturträgerowskiéj rasy. Od miesiąca maja r. b. jest tu takim rządzcą niejaki Meker, człowiek najdzikszych namiętności. W zeszły piątek t. j. 25 b. m., pojechał on na targ do Jasła, uzbrojony nożem i rewolwerem, ponieważ uważał, że tak krzyżackiemu rycerzowi przystoi zawsze zbrojno.

Kiedy wracał on do domu, ujechawszy za prochownię pod Jasłem, ciął swego woźnicę kijem w głowę, a potém dobywszy rewolweru z kieszeni, strzelił doń z tyłu! Ludzie wracający z jarmarku gonili za złoczyńcą, lecz ten uchwyciwszy cugle w ręce uszedł wraz z ciężko rannym człowiekiem.

Po przybyciu do Cieklina, lotem błyskawicy wieść ta rozeszła się po wsi całéj, a że tam nie ma wójta obszarów dworskich, zatém wójt gminy włościańskiéj na czele kilkunastu chłopstwa wpadli do dworu i Mekerowi zabrali strzelbę, rozesłali konie po lekarzy, sędziego i żandarmów.

Niebawem, bo tejże jeszcze nocy nadjechali wszyscy. Meker odpowiada z wolnéj nogi w Cieklinie. Sędzia odebrał mu rewolwer. Lekarze woźnicy kuli z wnętrza dobyć nie mogą, ponieważ na kilka cali ugrzęzła.

Meker został w domu śpiewając sobie, wszyscy także rozjechali się do domu, i zostało tylko zgorszenie w opinji publicznéj całéj okolicy. Najważniejszą z tego wszystkiego jest rzeczą, że chłopi sami byli przymuszeni pierwsze przedsięwziąć kroki policyjne! Smutne to zaiste położenie, smutniejsze jeszcze może wywołać następstwa.

Konfiskata. — Nr. 249 *Gazety Toruńskiéj* został skonfiskowany.

Jan Strauss, znany kompozytor, kończy nową operetkę p. t. „Karnawał w Rzymie," która ma być poraz pierwszy przedstawioną w grudniu w teatrze wiedeńskim *an der Wien.*

Serwety i papier pakunkowy z ogłoszeniami.—Jakiś przedsiębiorca wiedeński zamierza drukować „ogłoszenia" na papierze pakunkowym i takowy po nader niskich cenach do użytku sprzedawać; chce także wyrabiać serwety z papieru, zadrukowane z jednéj strony „ogłoszeniami" i dawać je bardzo tanio restauratorom, hotelistom i t. p. Wniósł już nawet podanie do namiestnictwa wiedeńskiego o pozwolenie otwarcia biura, do przyjmowania w powyższym celu wszelkiego rodzaju „ogłoszeń."

Komiczna opera.— W Wiedniu zawiązało się towarzystwo akcyjne, w celu wybudowania i utrzymywania tamże stałego teatru pod nazwą: „Opera komiczna."

Towarzystwo przyjaciół dzieci w Wiedniu, zamierza urządzić szkołę dla dzieci z słabemi zdolnościami umysłowemi i udało się już do tamtejszéj rady miejskiéj w celu wyjednania dla téj szkoły stosownego lokalu.

Nowy teatr.—Cesarz udzielił byłemu aktorowi, Gustawowi Neuberowi, koncesję na zbudowanie w Wiedniu nowego teatru w dzielnicy Landstrasse.

P. Adolf Herz, kuzyn Offenheima, dyrektor banku rumuńskiego i współprzedsiębiorca kolei naddniestrzańskiéj, dostał pomięszania zmysłów w Wiedniu.

Cholera.—W Warszawie około 200 lekarzy zebrało się w zeszłą sobotę w sali magistratu na zaproszenie inspektora urzędu lekarskiego, przedmiotem zebrania była grasująca obecnie w Warszawie cholera, i większa niż bywała kiedy śmiertelność w liczbie zapadających na nią osób, dochodząca do $49^{6}/_{10}$ na 100. Uznano, że najskuteczniejszym środkiem zapobiegającym smutnym skutkom cholery okazało się dotąd zastrzykiwanie chininy, oraz zachowanie przepisów hygieniczno-djetetycznych.

Zapis.— Na przytułki dla biednych wychodzących ze szpitali, zapisał zmarły warszawski obywatel Löwenberg 2000 rubli po połowie dla starozakonnych i chrześcjan.

Ludność żydowska w król. Polskiém.— Według cyfr przez redakcję *Izraelity* podanych w *Gaz. Pol.*, ludność żydowska w końcu roku 1871 wynosiła: w Warszawie mężczyzn 39,972, kobiét 46,713, razem 86,685; w gub. warszawskiéj męż. 37,758, k. 39,523, razem 77,381; w gub. lubelskiéj męż. 46,385, kobiét 48,580, razem 94,965; w gub. kaliskiéj męż. 30,250 kob. 34,875, razem 65,125; w gub. piotrkowskiéj m. 38,108, kob. 41,507, razem 79,687; w gub. siedleckiéj męż. 37,464, kob. 40,318, razem 77,782; w gub. radomskiéj m. 35,570, kob. 38,534, razem 74,104; w gub. kieleckiéj mężczyzn 25,234, kob. 26,427, razem 51,661; w gub. płockiéj męż. 23,254, kobiét 25,252, razem 48,506; w gub. łomżyńskiéj m. 34,604, k. 36,684, razem 71,288; w gub. suwalskiéj męż. 42,977, kobiét 44,862, razem 87,839. Zatem w całém królestwie mężczyzn 391,648, kobiét 423,275, razem 814,923.

Pierwsza opera turecka. — *Journal du Bosphore* donosi, że dostojnik turecki Hassim basza napisał w języku tureckim dwuaktową operę: „Mahomet i jego zwolennicy." Pierwsza to opera napisana przez turka dla teatru tureckiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 30 października przed południem pochmurno i dżdżysto, wieczorem pogoda; termometr od 8.4 spadł na 4.4 R. Barometr opada; rano o 6 d. 31 stan jego był 328.14, termometru 6.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Andradzki farm. z Kongresówki; Marja Skarzyń

ska wł. d., Adolf Jełowiecki wł. d. z familją, z Warszawy; Wiktor Schlossmann wł. młyna parowego z Czerniowic; Julian Sikorski wł. d. z Poremby; Kornel Chwalibóg wł. d. z Grójca; Hermann Kassowitz kup. z Wiednia; Kazimierz Żeleński wł. d. z Cichawy; Otto Sillen doktor z Grantham.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja lwowskiego domu karnego potrzebuje około 250 centnar niezczesanych konopi. Ktoby miał takowe na sprzedaż, zechce podać swoją ofertę wprost do powyższéj dyrekcji.

Z izby handlowéj i przemysłowéj.
Lwów 25 października 1872.

Lwów 26 paźdź. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy dni po większéj części pogodne i ciepłe. Dopiero przedwczoraj spadł deszcz.

Ruch w handlu towarowym był normalny. — Dla kupców naszych pożądaną będzie wiadomość, że według urzędowych ogłoszeń wszelkie towary, przeznaczone dla Odesy albo Charkowa, mogą być wysyłane jako przesyłki przewozowe. W skutek tego wysyłający takie towary musi na karcie frachtowéj wyraźnie oznaczyć, gdzie się ma odbyć postępowanie cłowe: czy na stacji granicznéj Wołoczyska, czy w Odesie albo Charkowie. Jestto znaczne ułatwienie dla obrotu międzynarodowego. — Musimy przytém zwrócić uwagę kupców na tę okoliczność, że postępowanie cłowe w Odesie odbywa się powolnie i z niemałemi trudnościami. Powodem téj niedogodności jest zbyt mały personal urzędników cłowych.

Druga dla Galicji dość ważna wiadomością jest wiadomość o zawieszeniu ruchu okrętów pospiesznych towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju w kierunku ku Rosji południowéj. — Dnia 29 mb. odjedzie ostatni okręt pospieszny do Bazjas, w skutek czego towarzystwo państwowéj kolei żelaznéj zastanawia ruch pociągów pospiesznych do Bazjas. Odtąd pozostaje drogą obrotową do Odesy — tak dla frachtów, jak dla przesyłek pospiesznych — tylko linja na Kraków, Lwów i Podwołoczyska.

Obrót handlowy na granicy rosyjskiéj powiększał się ustawicznie w ostatnich miesiącach. Mianowicie wielki był ruch przesyłek z państw niemieckiego związku cłowego do Odesy na Podwołoczyska. Ubolewania godnym jest fakt, że linja kolei żelaznéj z Brodów do Radziwiłłowa i Kijowa nie zostanie otwartą w tym roku. Otwarcie téj linji ma nastąpić dopiero na przyszła wiosnę.

Ceny spirytusu zmieniły się w sposób korzystny dla producentów, gdyż coraz powszechniejszemi stają się utyskiwania na nieurodzaj ziemniaków. Za stopień płacono po 62 c.

Handel naftą ożywił się cokolwiek, ale tylko w Galicji, bo na targach zagranicznych znajdują się znaczne zapasy nafty amerykańskiéj. Koleje nadzwyczajnie wysokie ceny, które znacznie mu podniesienie handlu naftą, na otwarta od 1 listopada.

Ruch w handlu zbożowym był mierny z powodu świąt żydowskich. Coraz powszechniejszem staje się przypuszczenie, że wywóz zboża za granicę będzie w tym roku bardzo mały, gdyż Galicja posiada w tym roku za mało żyta. — W cenach zboża nie nastąpiła znaczna zmiana, gdyż producenci zajęli stanowisko wyczekujące. Tylko cena słodu w pszenicy gatunku gęsto cokolwiek. Żyto jest obecnie dla konsumcji poszukiwanym artykułem. Krajowe browary zakupiły znaczne zapasy jęczmienia. Kupna z terminu późniejszéj dostawy były nieliczne, albowiem spekulacja ustała z powodu zastanowienia wywozu.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1500 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 190 wołów. *G. L.*

Oświęcim 30 października.
Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Z powodu zamknięcia granicy od strony Besarabji i kontumacji 20dniowéj w Galicji na targ dzisiejszy dostawiono tylko 200 wołów krajowych, a 224 woły mołdawskie, których się spodziewają dzisiaj, nadejdą w nocy. Kupców zjechało się wielu i płacą drogo.

Na targ poniedziałkowy w Wiedniu—wbrew wszelkiemu oczekiwaniu — spędzono 4036 wołów; między niemi było galicyjskich 1350, a reszta z Węgier i Serbji; ztąd też ceny spadły na 28 złr. za centnar mięsa.

Peszt 25 października. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy wielki, ceny stałe. Innych ziarn niewiele zakupowano, cena bez zmiany. Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.45, na 82 ft. 6.55, na 83 ft. 6.65, na 84 ft. 6.75, na 85 ft. 6.85, na 86 ft. 7.—, na 87 ft. 7.10, na 88 ft. 7.20 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. po 3.75—3.80. Jęczmień na 70 ft. 2.70 do 2.90. Owies 1.50—1.60 za 50 ft.

Szmalec po 34—36.50 zła. za centnar.

Powietrze pochmurne.

Wrocław 26 października. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 275 sgr.; żyto na 84 ft. 188 sgr.; owies na 50 ft. 132 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 312½ sgr. — Oléj 22¾ tal. — Spirytus 100 st. Trall. po 18⅚ tal.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 21 października.

Proces Marguliesa i towarzyszy o nieprawne uwalnianie się od wojska — dalszy ciąg obrony dr. Rulfa.

„Zwracam się teraz do tych moich klientów, których oskarżono o zbrodnię nadużycia władzy urzędowéj. I w tym względzie twierdzę z najgłębszém przekonaniem, że nawet w razie gdyby wszystkie fakta były udowodnione, to nie byłoby w danym wypadku istoty téj zbrodni; do popełnienia takowéj bowiem należy przedewszystkiem, aby urzędnik w urzędzie, do którego należy, władzę mu powierzoną nadużył, i to w zamiarze pokrzywdzenia kogoś, potrzeba tedy, aby urzędnik w swoim zakresie działania był czynnym, potrzeba aby przedsięwziął czynność urzędową. W danym razie czynnością urzędową jest pobór, który według przepisów odbywa się przez ruchome komisje, w których skład wchodzą urzędnicy wojskowi i polityczni, a témsamém dopiero wtedy jest czynnością urzędową, jeżeli obie strony wojskowa i polityczna współdziałają. Najwybitniejszém jest przytém stanowisko osób wojskowych, gdyż wojskowi wydają swoją decyzję, na podstawie któréj komendant zezwala ostatecznie. Jeżeli więc ma być mowa o czynności urzędowéj, to potrzeba przedewszystkiém, aby osoby wojskowe miały zamiar przedsięwziąć akt urzędowy; jeżeli nie mają takiego zamiaru, owszem tylko udają czynność urzędową, wtedy pobór nie odbywa się jak jaki akt urzędowy. Zamiar działających wojskowych skierowany był nie ku wybraniu ludzi zdolnych do wojska, tylko na to, aby wykryć zabiegi przy rekrutacjach, stawienie na placu poboru było tylko środkiem do celu, było — jak to p. Koryzna trafnie zauważał — komedją. Lub czy można to nazwać pobór czynnością urzędową, jeżeli członkowie komisji otrzymali rozkaz słuchać poleceń Karmelina, człowieka nienależącego, jeżeli ten polecił lekarzowi uznać zdatnych i niezdatnych, jeżeli nawet zdatnych na pozór niezdatnymi ogłoszono, przytém jednak znaczono tajemnym do superrewizji przeznaczono? Jeżeli Koryzna otrzymał rozkaz przyczynić się do fałszowania list popisowych, jeżeli major nawet rozkazał wydać indywidualną listę w celu aby ją sfałszowano, podczas gdy za jéj całość i przechowanie jest odpowiedzialnym?...

Gdy tedy komisja wojskowa nie miała zamiaru przedsięwziąć czynności urzędowéj, nie mogła również przyjść do skutku czynność urzędowa za pomocą współdziałania urzędników politycznych, gdyż ci byli w téj sprawie w błąd wprowadzeni i konsekwentnie w błędzie utrzymywani, mniemali, iż współdziałali przy poborze, gdy tymczasem pomagali przy komedji, która nawet przeciwko nim była skierowaną. Gdy tedy nie było poboru, to również nie ma mowy o tém, aby urzędnicy swéj przy poborze poruczonéj władzy nadużywali, gdyż faktycznie téj władzy nawet nie wykonywali. Być tedy może, że mieli zamiar nadużyć swéj władzy, ale zły zamiar sam przez się nie jest karygodnym; do karygodności potrzeba owszem czynności do rzeczywistego wykonania zbrodni wiodącéj, a téj właśnie nie było, gdyż możność wykonania już z góry była wykluczoną. Nie było wtedy nawet możliwości pokrzywdzenia państwa, ponieważ czynniki państwa nie przedsiębrały żadnéj czynności; tém samém zaś ze strony urzędników politycznych zbrodnia była niemożliwą, gdyż do zbrodni nadużycia władzy urzędowéj nie należy wprawdzie wyrządzenie szkody, ale przynajmniéj możliwość takowego. Gdzie nie ma niebezpieczeństwa naruszenia porządku prawnego, tam też nie potrzeba opieki ze strony ustawy karnéj.

To co urzędnikom przypisano jako zbrodnię nadużycia władzy, to samo nazwano u jednego z moich klientów, niebędącego urzędnikiem, oszustwem przez sfałszowanie publicznego dokumentu. Lista popisowych jest publicznym dokumentem urzędowéj czynności poboru, wymaga tedy, jeżeli ma być rzeczywiście dokumentem, aby pobór się odbył. Otóż udowodniłem, że poboru wcale nie było, ztąd wynika, że nie mogło być również dokumentu na odbyty pobór — listy sporządzone nie są tedy dokumentami publicznemi. Przez sfałszowanie tychże nie popełniono tedy zbrodni, nie mogło też być mowy o szkodzie wyrządzonéj państwu przez zfałszowanie tychże.

Wreszcie téj argumentacji możnaby zarzucić, że jakkolwiek tu nie było poboru, to przecież była czynność urzędowa, gdyż wojskowi członkowie komisji mieli polecenie wykryć zabiegi rekrutacyjne żydów, a tém samém wykonywali polecenie urzędowe, przedsiębrali czynność urzędową; więc dokumenta wtedy sporządzone, były dokumentami publicznemi, a sfałszowanie ich zbrodnią. Argumentacja taka byłaby słuszna, pod jednym wszakże tylko warunkiem, który muszę bliżéj wyjaśnić, jakkolwiek mi to dosyć ciężko przychodzi, gdyż stanowi on najciemniejszy punkt w niniejszym procesie, który to punkt serce każdego kochającego swój kraj i państwo obywatela smutkiem i goryczą napełnia.

Państwo, jako obrońca porządku prawnego ma obowiązek zapobiegać zbrodniom, popełnione zbrodnie wykrywać i karać, a tém samém nie śmie pod żadnym warunkiem zbrodni wywoływać lub popełnianie tychże ułatwiać. Żaden choćby najchwalebniejszy cel nie może w téj mierze wytłumaczyć państwa, gdyż państwo wywołujące, ułatwiające zbrodnię, wchodzi w sprzeczność ze swoją kierującą ideą. Ta zasada uświęconą jest w prawie państwowém wszystkich cywilizowanych narodów, a tak też orzeka § 146 naszéj procedury karnéj. Nie wolno ani sądowi karnemu, ani żadnéj innéj zwierzchności nakłaniać kogoś do popełnienia lub powtórzenia czynu karygodnego, aby tym sposobem uzyskać dowód przeciwko niemu. Urzędnik, który podobnego nadużycia się dopuści, ulega najsurowszéj karze. Tak brzmi ustawa austrjacka. Cóż zaś okazuje nam proces niniejszy? Oto najoczywistsze znieważenie ustaw, jak tego nie ma drugiego przykładu w rocznikach austrjackiego sądownictwa. Oto widzimy, iż władza mając rozstrzygać o obowiązku służby wojskowéj, nie wykonywa swéj władzy podług prawa, ale owszem prawo najzupełniéj pomija, widzimy, iż władza ta najbezprawniejszych używa środków, aby drugich do zbrodni pobudzić, iż ucieka się do fałszowania dokumentów itp., a do takiego postępowania miałażby być upoważnioną? W państwie konstytucyjném odpowiedzialnym jest, jak wiadomo, minister za każde uchybienie ustawom, i nie może się powoływać na rozkaz wszystkich. Co ma zastosowanie do ministra, to również zastosować należy do podrzędnego urzędnika, nie śmie on wykonywać rozkazu bezprawnego, jeżeli zaś taki bezprawny rozkaz wykona, czynność jego nie powinna mieć i nie ma skutku prawnego, gdyż nie jest czynnością urzędową, owszem pod względem państwowym zupełnie nieważną.“ *(C. d. n.)*

Ogłaszamy dziś wyrok w procesie Marguliesa, który jest treści następującéj:

I. Za zbrodnię z §. 105 k. k. zasądzeni: 1) Manes Margulies na 1 rok ciężkiego więzienia. 2) Aron Leib Laufer i 3) Berl Bacher na 6 miesięcy z jednorazowym postem co tydzień. 4) Jakób Bacher, 5) Abraham D. Margosches i 6) Chaim Schmelke Horowitz na 4 miesiące z jednorazowym postem co tydzień. 7) Mortko Laufer na 2 miesiące. 8) Abraham Koppelmann na 3 miesiące z postem. 9) Jakób Kubrysz na 1 miesiąc. 10) Michał Derdiuk na 14 dni. 11) Eisig Hübschman na 6 miesięcy. 12) Juda Knoll na 4 miesiące. 13) Boruch Taube na 6 miesięcy. 14) Srul Lakritz na 4 miesiące. 15) Abraham D. Kittner na 2 miesiące. 16) Naftali Sokal na 4 miesiące. 17) Wolf Brenner na 6 miesięcy; wszyscy ci prócz Kubrysza i Derdiuka z jednorazowym w tygodniu postem. 18) Hersch Kläger, 19) Salamon Markussohn i 20) Izrael Leinfeld po 3 miesiące bez zaostrzenia. 21) Markus Horn uznany winnym, wymiar kary odroczono do ukończenia sprawy o oszustwo. 22) Zelig Bertisch na 6 miesięcy z postem. 23) Lejba Lessing na 1 miesiąc bez zaostrzenia, również 24) Markus Seinfeld i 25) Nuchim Reischer. 26) Kalmer Kalmus na 4 miesiące z postem. Następnie cała grupa horodeniecka jako to: 27) Beinisz Koch, 28) Hersch Kupferschmied, 29) Hersz Ber Dankner, 30) Nachmar Aberbauch, 31) Abraham Osias Tauber, 32) Szloma Nehemi Reis, 33) Mojżesz Srul Sessler, 34) Feiwel Riesel, 35) Benjamin Spiser, 36) Berl Seifer, 37) Froim Bonus, 38) Moses Bresler, 39) Dawid Zuckerman, 40) Chane Schapira, 41) Mojżesz Fenster, 42) Icyk Hofman, 43) Mojżesz Kahane, 44) Leib Drohobyczer na 2 miesiące z jednorazowym postem co tydzień; nakoniec z grupy Tłumacz: 45) Kopel Diwald na 2 miesiące z postem co tydzień.

II. Za zbrodnię nadużycia władzy urzędowéj: 46) Michał Mojsowicz na trzy miesiące ciężkiego więzienia z postem raz na tydzień.

III. Za zbrodnię oszustwa: 47) Aleksander Cicholewski na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Reszta w liczbie 29 nie zostali uznani winnymi.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 29 paźdz. Wskutek wypadku cholery zakończonego śmiercią, burmistrz ustanowił komisję w celu przedsięwzięcia środków zapobiegających.

Praga 30 paźdz. Namiestnik utworzył kuratorjum do zarządu kasą zaliczkową czeską w Weisswasser.

Berlin 29 paźdz. Izba panów prowadziła dalej obrady nad ordynacją powiatową i przyjęła paragrafy aż do 82 podług wniosków komisji, chociaż ministrowie spraw wewnętrznych i handlu powtórnie przeciwko niéj się oświadczyli.

Gąbiń 30 paźdz. Wedle urzędowego doniesienia wybuchła we wsi Selorren niedaleko powiatowego miasta Johannisburgu cholera. Kilka osób już umarło.

Rzym 58 paźdz. Przybył tu francuski poseł Fournier.

Kopenhaga 29 paźdz. Radca Tietgen otrzymał od prezydenta rzeczypospolitéj francuskiéj koncesję na poprowadzenie linji telegraficznéj pomiędzy francuskiém wybrzeżem a Faroe.

Madryt 28 października. Przedłożony rządowy projekt kortezom, mający na celu powołanie 40000 żołnierza pod chorągiew, wywołało bardzo żywą dyskusję. Minister Zorilla oświadczył, że wypowiedzenie wojny przez republikanów nie nabawia go żadnym strachem i nie wierzą wcale, aby rzeczpospolita mogła być niebawem wprowadzoną do kraju. Pierwszy artykuł projektu przyjęto 507 głosami przeciw 54.

Kragujewacs 30 października. Skupczyna odrzuciła wniosek wyłączenia żydów od służby w obronie krajowéj.

Rozprawy budżetowe rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Przegląd polityczny.

Dowiadujemy się ze źródła półurzędowego, że na jedném z pierwszych posiedzeń rady państwa ukaże się projekt reformy wyborczéj. Projekt ów już całkowicie wypracowany, ale ostateczne zredagowanie nastąpi dopiero po układach, które ministerstwo w ciągu sesji sejmów krajowych będzie prowadzić z wybitniejszemi osobistościami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Bodajby te układy nie były łapką dla odciągnienia sejmów od pilnych spraw krajowych i do rzucenia ich na pole jałowych dyskusji politycznéj natury! Mają być także przedstawione wnioski konfesyjne, których jest 20; więc nie można się spodziewać, aby rada państwa jeszcze w bieżącym roku z niemi się uporała. Prawdopodobnie skończy się wszystko na wybraniu odnośnych komitetów i uchwaleniu podatków na pierwszy kwartał 1873 r.

Pomimo że półurzędowa prasa pruska ogromnie się wysila, aby wykazać energję rządu w kwestji ordynacji powiatowéj, nie daje się przez to załagodzić pessymizm stronnictwa liberalnego. *Voss. Ztg* w ten sposób wyraża swoje usposobienie: „Że ordynacja powiatowa, jak wiele innych ustaw nieuniknionych, będzie po prostu odłożoną, jest to stary i ulubiony zwyczaj. Wprawdzie z jéj upadkiem nie ma również nadziei dla praw o szkołach, o małżeństwie cywilném, o cywilnych rejestrach i funduszach prowincjonalnych; nie może też myśleć o reformie podatkowéj, o uporządkowaniu dróg i budownictwa, o reorganizacji gospodarstwa rolniczego i leśnego; ale i te projekta zalegają od dziesiątków lat, na cóż mielibyśmy się spieszyć z ordynacją? *Nec soli cedit,* stoi w godle orła pruskiego; więc izba panów ma prawo te klasyczne wyrazy tak rozumieć, że orzeł nie przepuszcza promieni słońca, nie ustępuje mu z drogi, że pod jego cieniem może wszystko zostać po staremu, chociażby gdzieś indziéj na świecie rzeczy inaczéj wyglądały. Od tego właśnie istnieje izba panów i jest uposażona w prawa ustawodawczego czynnika.“

National Ztg słusznie uważa, że nacisk z góry mało przynosi korzyści swobodzie. Izba panów nie powinna spadać na stopień niewolniczego narzędzia w rękach rządu. Więc przedewszystkiém koniecznością jest uczynić tę izbę nieszkodliwą. Po Berlinie krążą pogłoski o listowném porozumieniu się hr. Eulenburga z księciem Bismarkiem i o przełożeniach, które pierwszy miał już poczynić królowi.

Wiadomo, że w Poznaniu uzbierano i posłano do Rzymu nie złą kwotę świętopietrza. Że zaś w ostatnich czasach to świętopietrze nie wpływa już w takiéj ilości, jak dawniéj, więc ultramontanom przyszedł dowcipny pomysł do głowy, aby zapewnić papieżowi nowe dochody. Polscy przedsiębiorcy, na czele których stoi dr. Rejewski, założyli towarzystwo ubezpieczeń na życie. Otóż *Kurjer Pozn.* organ prałata Koźmiana, — występuje z wnioskiem, aby użyć banku tego towarzystwa na gromadzenie kapitałów dla papieża i w ten sposób umożliwić znaczny wpływ świętopietrza. Manipulacja zatem byłaby taka: ktokolwiek ubezpieczył swoje życie kwotą 100 talarów i w ciągu lat 30 płaci co miesiąc po 6¼ gr., skoro umrze, suma 100 talarów przypadnie na ówczesnego papieża, jako na następcę prawnego, a tém samem i spadkobiercę dzisiejszego ojca świętego. *Kur. Pozn.* spodziewa się, że w ten sposób otworzyłoby się dla papieża znaczne źródło dochodów; ale podobno Pius IX dzięki swojéj starości małoby co dostał z tych sum ubezpieczonych i zapewne bardziéj mu dogadzałby zwykły sposób ściągania świętopietrza.

Między rządem Thiersa a radykalistami ma przyjść do starcia, które wkrótce stanie się węgielnym kamieniem polityki obu stronnictw. Radykaliści zaprzeczają dzisiejszemu zgromadzeniu prawa nadania krajowi konstytucji, gdy przeciwnie organ Thiersa już ogłasza wnioski, które mają być przedstawione zgromadzeniu.

Ogłoszone w drodze telegraficznéj wydanie Nieczajewa, jest skutkiem układów, które w ostatnich czasach rząd rossyjski prowadził ze Szwajcarją. Z początku rząd związkowy, jak wiadomo, wzbraniał się wydać Nieczajewa za ciążącą na nim zbrodnię polityczną, ale rząd rossyjski usunął wątpliwości, oświadczywszy, że szanując uczucia, w których Szwajcarja zachowuje charakter wolnego kraju politycznego, nie będzie sądzić Nieczajewa jako politycznego przestępcę, tylko pociągnie go do odpowiedzialności za zabójstwo.

Wspominaliśmy niegdyś o artykule szwedzkim, którego autor doradzał Duńczykom pojednanie się z Niemcami. Dziś tę samą radę powtarza znany poeta norwegski Björnstjerna Björnson; ale jak wtedy, tak i dziś wszystkie prawie dzienniki Kopenhagi występują przeciwko tym głosom niewczesnym, dając jasne świadectwo nienawiści, którą żywią ku swym sąsiadom i pobratymcom szczepowym.

Według *Courriere italiano* włoski minister wojny wysłuchał zdania jenerała Menabrea o utworzeniu osobnego korpusu dla obrony Alp. Słychać, że na ten cel będzie zrekrutowane dziesięć nowych pułków bersaljerów, o ile można z samych mieszkańców Alp; korpus ten otrzyma osobną organizację, jako też specjalne wykształcenie taktyczne, i będzie opatrzony w lekką artylerję, do gór zastosowaną.

Ostatnie telegramy.

Peszt 31 paździer. *Pester Lloyd* zaprzecza doniesieniu *Reformy* o stomiljonowéj pożyczce.

W Budzie było dotąd 94 wypadków cholery, pomiędzy temi 27 zakończonych śmiercią. Z 29 żołnierzy, którzy równocześnie zachorowali, 5 umarło.

Gąbin 30 paźdz. Według urzędowych wiadomości, wybuchła cholera we wsi Sdorren w pobliżu miasta powiatowego Johannisburg. Zdarzyło się już kilka przypadków śmierci.

Berlin 30 paźdz. *Prov. Corr.* omawiając narady izby panów nad ordynacją powiatową, przytacza słowa jednego z członków izby panów, który powiedział: „Spodziewamy się, że wiele jeszcze uchwalimy takich rzeczy, na które minister spraw wewnętrznych nie będzie się mógł zgodzić“ — przyczém wspomniany dziennik następujące czyni uwagi: „Nie jestto stanowisko, ani ton, w jakimby pruskie stronnictwo zachowawcze powinno rokować z rządem pruskim. Wobec takich wystąpień i takich uchwał bardzo się osłabiła nadzieja i wiara w możność ostatecznego przeprowadzenia zamierzonych reform, ba nawet zupełnie upadła. Pomimo to, postanowienie rządu pruskiego względem koniecznego i niezwłocznego wykonania rozpoczętego dzieła zostało niewzruszoném. Rząd przedsięwziął sobie użyć całéj siły i wszelkich środków konstytucyjnych, by nie utracić tego, co już dotąd dla téj sprawy zrobiono. Nie rozchodzi się już teraz li tylko o sprawę ordynacji powiatowéj, ale w ogóle o dalszy rozwój i zastój w ustawodawstwie, o powagę i znaczenie korony i ustanowionego przez nią rządu.

Monachjum 30 paźdz. Wiadomość o ukończeniu bawarsko-austrjackich rokowań w sprawie połączenia kolejowego około Eisenstein, nie sprawdza się. Wprawdzie mają się odbyć rokowania osobnéj komisji względem połączenia kolejowego koło Eisensteinu i Kuschwardy; dotąd jednak rokowania te jeszcze się nie rozpoczęły i nie oznaczono nawet terminu, w którymby się rozpocząć miały.

Konstantynopol 31 paźdz. Ministerstwo górnictwa i leśnictwa zostało zniesione. Pogłoska giełdowa o ponownem powołaniu Mahmuda do steru rządu, okazała się przedwczesną.

Kursa. — Wiedeń 31 październ. god. 2. Srebro 105.75. — Akcje kredyt. 330.50. — Lombardy 201.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.—.— Akcje franko-austr. 130.—. — Napoleony 8.56·5 — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 149.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 191.50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.—.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 216 25. Akcje anglo-banku 322 50. — Akcje kolei rząd. 334.—. — Akcje kol. siedm. 174.50. Akcje kol. Rudolfa 175.—. — Tramway 345.—.— Akcje banku budowy 138.—.— Akcje kolei wschodniéj 126.—. — Akcje banku anglo-węg. 112.50. — Unionbank 270 50. — Losy tureckie 76 70. — Losy węg. prem. 103.—. — Akcje kolei bogum. 188 50. — Akcje kol. Elżbiety 248 50. — Akcje kolei północno-zachodn. 216.75.— Akcje franco-hungaria 98.—. — Ogólny austrjacki bank 250.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Z powodu święta uroczystego, następny numer Kraju wyjdzie w sobotę.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
KRAKÓW 31 październ.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 234	78 —	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —132	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —165	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —141	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —141	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 176	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —165	77 50	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 098	88 75	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 198	92 —	94 —
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	226 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	148 —	151 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	102 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 25	78 25
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	104 50	106 50
Srebro w kuponach	104 25	106 25
Srebro (obrączkowy rubel)	160 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	146 75	148 50
Talary pruskie	158 50	160 50
Dukat obrączkowy	4 98	5 10
20-frankówka	8 50	8 68
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 —	49 —
WIEDEŃ, 30 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 60	65 70
„ „ w srebrze 5%	68 80	69 —
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 —	341 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	340 —	341 —
4% rząd. 1854 „ 250	92 75	93 25
5% „ 1860 całe „ 500	102 20	102 40
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	123 50
Rząd. 1864 100	143 —	143 50
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 —	103 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	181 50	182 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Inspruku na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza na 10 fl. mk.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk.	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 —
„ galicyjskie	78 —	79 75
„ siedmiogrodzkie	76 50	77 —
„ węgierskie	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 75	103 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	325 —	325 50
Anglo-hungaria „ 80 „	111 75	112 25
Boden Credit austr. 80 „	284 —	284 75
„ „ węg. 80 „	117 50	118 —
Creditanst. austr. 160 „	330 70	330 90
„ allg. ung. 120 „	134 50	135 —
Commissionsb. w. 200 „	165 —	165 50
Depositenbank „ 80 „	122 75	123 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1045 —	1050 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	129 75	130 25
„ węgierskie 80 „	98 25	98 75
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	272 50	273 —
Interventionsb. na 80 „	139 50	140 —
Länderb. Verein 80 „	114 —	114 50
Nationalbank „	990 —	992 —
Ogólnego austrj. 200 „	249 —	250 —
Unionbank za 200 „	272 25	272 75
Vereinsbk austr. 80 „	188 25	188 75
Verkehrsbank 200 „	216 25	216 7[illegible]
Wechslerbk wied. 80 „	320 —	321 —
Wechslstub Gesel. 80 „	176 —	176 50
Wien. Bnk Verein 80 „	357 —	359 —
„ Cassa-Verein 80 „	100 —	101 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	174 50	175 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	238 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 50	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth 200 mk.	248 —	248 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	— —	213 50
Eperies-Tarnow 200 „	174 50	175 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2040 —	2050 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	222 25	222 75
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 —	228 50
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	178 —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 75	189 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	— —	149 5[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 75	141 2[illegible]
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216 —	216 50
„ lit. B. „ 200 „	182 50	183 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	— —	100 —
Rudolfbahn „ 200 „	— —	175 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	— —	175 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	335 —	336 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	201 40	201 70
Süd-nord Verbind. 200 mk	— —	173 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	246 75	247 25
Tramway wied. 200 „	335 50	336 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 —	160 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	126 25	126 75
„ Westbahn 200 „	— —	174 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	137 50	137 75
„ Wied. 100	223 50	224 —
Bauverein „ 100 „	70 —	70 25
Forstprodukte 200	21 —	21 50
Hüttenberger Eis. 200 „	218 —	219 —
Inneberg hut 140	248 —	249 —
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	87 50	88 —
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 100	117 —	119 —
Wied. parcelacyjne 100	112 50	113 —

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 20	100 40
„ „ 32 lat los 5% wa	87 75	88 —
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 50	95 75
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś. 6%	93 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 —	90 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93 —	94 —
„ „ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	96 —	97 —
„ „ 36 5½	85 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	86 50	87 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 —	93 50
Alföld Fiume 5% sr.	90 80	91 —
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	— —	76 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— —	90 —
Elisabeth 5% „	90 —	90 5[illegible]
„ emisja 1862 5% „	89 50	90 —
„ (Linz-Budweis) 5% „	— —	9[illegible] —
„ „ em. 1870 5% „	— —	100 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	87 50	88 50
„ „ w. a. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 5% sr	101 75	102 25
Franz. Josef „ 5% „	97 75	98 25
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	— —	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	94 75	95 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	84 2[illegible]
Inneberger „ 5% „	83 50	84 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 75	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	77 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	86 —
„ III. 1868 „ 5% „	75 75	76 25
„ IV 1872 „ 5% „	— —	78 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	88 —

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 —	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	— —	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy) „	109 —	110 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	— —	88 —
„ Nrdost 300 5% „	86 —	86 50
„ Ostbhn 300 5% „	76 60	76 80
„ Westbahn 5% „	88 —	88 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	90 75	90 85
Hamburg „ 4½ „	79 10	79 20
Londyn „ 4½ „	107 70	107 80
Paryż „ 5 „	41 90	41 95
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 62	8 63
Srebro	107 —	107 25
Talar pruski	160 75	161 —
LWÓW 29 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	238 50	240 —
„ „ krajow. 100	85 —	89 —
Listy zast. galic. 5%	79 —	80 —
„ „ „ 4%	74 —	75 —
„ banku hip. 6%	89 15	89 65
„ „ włościań 6%	93 75	— —
Obligi ind. galicyj. 5%	78 60	79 25
Półimperjał ros.	8 7[illegible]	8 90
Rubel srebrny obrączk.	1 64	1 70
„ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 28 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 29	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 25	86 55
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	99 60
Akcje kol. warsz.-wied	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg.	74 —	— —
„ „ warsz.-teresp	116 —	— —
Listy zast. serji 1. 4%	94 60	94 90
„ „ „ 2. 4%	92 90	93 25
kupon ubiegły	1 40	— —
„ „ nowe 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	1 75	— —
„ likwidacyjne 4%	78 25	78 55
kupon ubiegły	1 63	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.4[illegible]	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

Dziennik mód

Pismo dla Polek.

Wyszedł z druku Nr. 3ci i zawiera:
Opisy rycin. — Walka z Bogiem, powieść Maurycego Jokaja (dokończenie). — Noc (fragment) przez Władysława Bełzę. — Okolice białogórskie. Suram. Kartki z podróży po Georgji Kaukazkiéj (Gruzji) przez Jana Grzegorzewskiego. — Katarzyna Jagiellonka. Wspomnienie historyczne. — Słowo o cholerze przez dra Bolesława Lutostańskiego. — Z kraju i świata p. Omikrona. — Biblioteczka. — Środki domowe. — Środki tualetowe. Zadanie konikowe. — Korespondencja. — Od redakcji — **Illustracje:** 51 rycin mód w tekscie; Katarzyna Jagiellonka, rysował Tegazzo. — **Dodatki:** Wielka tablica krojów; Dwie ryciny kolorowane.

Numer ten rozesłany został wszystkim prenumeratorom i na żądanie przesyła się na okaz.

Przedpłata kwartalna z rycinami kolorowanemi 3 złr. (2 tal.)
bez rycin kolorow. 2 złr. (1 tal. 10 sgr.).

Adres: **Administracja „Dziennika Mód“ w Księgarni J. Wildta, Kraków, ul. Grodzka l. 69.**

W tych dniach wyszedł z druku:

PORADNIK
do zakładania i utrzymania dróg gminnych i powiatowych.

Do nabycia jest w księgarni Pelara w Rzeszowie, we wszystkich księgarniach krajowych i u autora Józefa Hannsza c. k. inżyniera w Rzeszowie. — **Cena l exemplarza 60 cent.** 3701(3-3)

W Gumniskach
p. Tarnów,
dostanie

jabłonek 6-letnich sztuk 12 zł. a. 6
„ 100 „ „ 45

3749(1-2) **S. Korsynek.**

Sprzedaż węgla.

Od 1 listopada b. r. sprzedaje **Zarząd kopalni węgla w Sierszy przy Trzebini.**

W kopalni:
1 centnar w. w. węgla grubego po **23** cent.
1 „ „ „ węgla kostkowego **20** „

Na stacyi w Trzebini w całych wagonach:
1 centnar w. w. węgla grubego po **30** cent.
1 „ „ „ węgla kostkowego **28** „

3742(3-3)

FAETON

na parę i jednego konia z 3ma dyszlami, nowy, jest w Bazarze przy bramie Floryańskiéj do sprzedania za cenę przystępną. (3731)

Na przepuklinę
słabym zaleca się najlepiéj **maść G. Sturzenegger'a w Herisau** w Szwajcaryi. Nie zawiera ona szkodliwych składników, a leczy **nawet zastarzałe przepukliny, po największéj części zupełnie.** Można jéj nabyć w słoikach po złr. 3.20 wraz z opisem użycia i najlepszemi poświadczeniami u p. **Sturzeneggera** i w aptekach pp. **Wiktora Redyka** w Krakowie i **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 3696(3-10)

Dr. L. G. Kraus,
em. sekundaryusz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój

Instytut Ordynacyjny
dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.

Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.

☛ **Pisemne konsultacye** uskuteczniа się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.

☛ Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepszą rękojmię, że chorzy będą **prędko i radykalnie** wyleczeni. 3496(4-?)

OGÓLNE ZGROMADZENIE
uprzywilejowanego
Austrjackiego Banku Narodowego.

W miesiącu **Styczniu 1873** r. odbędzie się **w Wiedniu Ogólne Zgromadzenie** akcyonaryuszów uprzyw. austr. Banku Narodowego.

W zgromadzeniu tém mogą brać udział tylko ci akcyonaryusze (§§. 32 i 33 statutów), którzy są austryackimi obywatelami, własnym majątkiem dowolnie zarządzają i posiadają **dwadzieścia na swoje imię opiewających akcyj**, na których **wypisany dzień przed lipcem 1872. — Akcye te potrzeba złożyć** wraz z należącemi do nich arkuszami kuponów **w miesiącu listopadzie b. r. w depozytowéj kasie Banku w Wiedniu lub kazać winkulować.**

Jeżeli kto chce złożyć te akcye we **filii** Banku, niech raczy zawiadomić o tém pisemnie dyrekcyę Banku w Wiedniu **najdaléj do 9 listopada b. r.**

Od uczestnictwa w tém ogólném zgromadzeniu wykluczeni są ci, na których majątek rozpisany był raz konkurs lub postepowanie ugodowe, a którzy w przeprowadzoném w sprawie téj śledztwie sądowém nie byli uznani za niewinnych, albo którzy według prawa nie mogą składać ważnego świadectwa w sądach.

Każdy członek Ogólnego Zgromadzenia (§. 37 statutów) może tylko sam osobiście przybyć a nie przez pełnomocnika, i ma tylko jeden głos w naradach i postanowieniach bez względu na większą lub mniejszą liczbę posiadanych akcyj, chociażby z niejednego tytułu brał udział w Zgromadzeniu,

Opiewają zaś akcye na osoby moralne, na kobiety lub na kilku uczestników, to tylko ten ma prawo przybyć na Ogólne Zgromadzenie i głosować (§. 38 statutów), kto się wykaże pełnomocnictwem daném sobie od właścicieli akcyj, jeżeli są obywatelami austryackimi.

Dzień i godzina Ogólnego Zgromadzenia, potém **miejsce**, w którém się odbędzie — tudzież **tok spraw** w tym dniu, będą oznajmione w swoim czasie członkom Ogólnego Zgromadzenia.

Wiedeń, 29 października 1872. (3748)

Dyrekcya.

Zakupno, sprzedaż i zamiana
wszystkich teraźniejszych
papierów państwowych, obligacji pierwszeństwa, losów, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych.
Wykupno kuponów
Zlecenia dla c. k. giełdy
wykonuje się za gotówkę lub zaliczką 10%.
Wszelkie gatunki losów sprzedaje się na wypłaty miesięcznemi ratami po 5 złr. i wyżéj.

ROTHSCHILD & CO.
Opernring 21,
WIEN.
3136(9-20)

Assygnaty udziałowe ważne na wszystkie ciągnienia
bez dalszéj dopłaty na

1/40	C. k. austr. losy państw. z r. 1839	zł. 6.
1/20	„ „ „ „ „ „ „ 1860	„ 8.
1/20	Węgierskie losy premiowe „ „ 1870	„ 7.
1/20	Tureckie losy kolejowe „ „ 1870 (ważne na 36 ciągnień)	„ 4.

Nowości do śpiewu w języku polskim
wydane nakładem Składu Nut

FERDYNANDA HÖSICK w WARSZAWIE.

☛ **Do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi.** ☚

Album śpiewów salonowych.
Tłomaczenie Jana Chęcińskiego.

Text polski — po części z włoskim lub francuzkim.

1. Canzonetta Napolitana na Sopran zlp. 2
1. „ „ na Mezzo-Sopran ... „ 2
2. **Ay Chiquita.** Śpiewka hiszpańska „ 1½
3. **Gumbert.** Jedyna pieśń .... „ 2
4. **Auber.** Śmiech, (śpiewany przez Patti) ..... „ 2
5. **Abt.** Dobranoc. .... „ 2
6. Rothschild (M. de), Śpiewka..... „ 1
7. **Abt.** Cicho śpij .... „ 2
8. Śpiewka Szkocka .... „ 1½
9. **Drechsler.** Zwierciadło duszy .... „ 1
10. **Kücken.** Gwiazdeczka...... .... „ 2
11. **Gumbert.** Moja chata .... „ 2
12. **Graben-Hoffmann.** 500.000 diabłów Śpiew humorystyczny .. „ 3
13. **Szubert.** Zdrowaś Marya........ „ 2½
14. — Wędrowiec.......... „ 2
15. — Serenada (Ständchen) .. „ 2
16. — Przebudź się (Morgen-Ständchen) „ 1
17. **Kücken.** Zdrowaś Marya .... „ 1½
10. — Łzy................ „ 2
19. **Lachner.** Serenada.............. „ 1½
20. **Guonod.** Dokąd chcesz płynąć ... „ 2
21. — Marquerita .... „ 1½
22. **Gumbert.** Śpiewacy wdzięczni gajów pól............. „ 2
23. **Bułachow.** Nad kołyską......... „ 2
24. Abadie Zosia, Joasia i Basia .... „ 1
25. **Kozłow.** Oh! gdybym znał....... „ 2
26. **Pane Lia.** Śpiew.............. „ 2
27. — Twój głos (z tow. violoncelli).......... „ 3
28. — Jesień.............. „ 2

Cała kollekcya razem złp. **40.**

Ciaffei Fr.
Album włoskie.

Zbiór najulubieńszych śpiewów Włoskich
z tłomaczeniem polskiem Jana Chęcińskiego i akompaniamentem fortepianu.

Text polski i włoski.

1. **Luzzi.** Zdrowaś Marya. .... złp. 2
2. — Moja matka.............. „ 2
3. **Guercia.** A jednak zdradzał ..... „ 2
4. **Campana.** Radość i boleść....... „ 2
5. — Żal .... „ 2
6. — Dla czego .... „ 1½
7. — Umrzeć dla ciebie..... „ 2
8. — Opuszczona .... „ 2
9. — Kwiaciarka florencka .. „ 2½
10. **Bianchi.** Jam twój.............. „ 1½
11. **Guglielmo.** O czarne źrenice..... „ 1½
12. **Casotti.** Kwiaciarka............ „ 1½
13. **Pinsuiti.** Kochałem cię .... „ 2
14. **Marchetti.** Na co umierać....... „ 1½
15. **Mariani.** Pobladły listek......... „ 2
16. **Coen.** Wówczas i dzisiaj .... „ 1½
17. **Robaudi.** Do gwiazdy powiernicy „ 2½
18. **De-Giona.** Straszna Sukienka .... „ 2
20. — Poławiacz korali ...... „ 2½
21. **Guercia,** I ty nie wzywasz mnie. „ 2
22. **Bevignani.** Piękna.............. „ 2
23. **Mililotti.** Kwiatek.............. „ 2½
24. **Campana.** Spojrz w oczy .... „ 2

Cała kollekcya złp. 33 gr. 10, w oprawie złp. **40.**

3729(2-2)

Romanzero.

Zbiór Romansów, Aryj, Duettów z towarzyszeniem fortepianu.

Text polski, z włoskim, francuzkim lub niemieckim.

1. **Mariani.** Antyfona do Matki Bosk, złp. 2
2. **Weckerlin.** Róże .... „ 1½
3. **Alary.** Cudzoziemiec............ „ 1½
4. **Paladilhe.** Przy mandolinie ...... „ 2
5. **Stanzieri.** Kochać cię będę...... „ 2
6. **Paladilhe.** Spiewka rybaka ...... „ 2
7. **Campana.** Zanadtoś piękna ...... „ 1½
8. **Scuderi.** Śpij................. „ 2
9. **Abt.** Tęsknota .... „ 1
10. **Filippi.** Czemu .... „ 2
11. **Luzzi.** Zdradzona.............. „ 1½
12. **Gabriel.** Wyklęty .... „ 1½
13. **Bollati.** Kwiatek............... „ 1
14. **Sobański.** Pocałunek............ „ 1½
15. **Giamboni.** Tyś piękna jest ...... „ 1½
16. **Guonod.** Wiosna................ „ 1½
17. **Mattei.** Nie wraca .... „ 1
18. — Nie prawdaż to? .... „ 2
19. **Bevignani.** Wspomnienie .... „ 2
20. **Morel.** Oh! witam was .... „ 2
21. **Luzzi.** Moja gwiazdeczka........ „ 1½
22. **Perullo.** Płacz rybaka .... „ 1½
23. **Braga.** Nie wierz dziewczyno. ... „ 1
24. **Tangioni.** Oh! biedny kwiat ..... „ 1
25. **Ferrara.** O salutaris ...... (Duetta Duos) „ 2
26. **Mendelsohn.** Płyńmy ...... (Duetta Duos) „ 3
27. **Cmmpana.** Kochać to żyć.. (Duetta Duos) „ 3
28. — Wszystko przemija (Duetta Duos) „ 2½
29. — Spójrz jak się cicho (Duetta Duos) „ 2½
30. **Pinsuti.** Gwiaździste niebo (Duetta Duos) „ 3

Cała kollekcya złp. **40.** w oprawie złp. **46** gr. **20.**

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie
świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Zarys dziejów literatury polskiéj
na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego i podręcznego
nakreślił
Adam Kuliczkowski,
XVI i 446 str. w dużéj 8ce 2 zł. 50 ct.

Pierwotna cena prenumeracyjna ustała z okazaniem się drugiego zeszytu drugiéj części, obejmującego (na str. 289 — 446) **najnowszy okres literatury** doprowadzony do dnia dzisiejszego. — Przedpłaciciele otrzymają ten zeszyt bezpłatnie za zwrotem jedynie karty prenumeracyjnéj.

Pod prasą nakładem téjże księgarni, znajduje się i wyjdzie w pierwszych dniach listopada b. r. powieść przez autora **„Ostatniéj Ofiary“** p. t.

ZŁA WRÓŻBA,
2 tomy, 3 zł. w. a.

Po cenie prenumeracyjnéj 5 zł. za 5 tomów, nabyć jeszcze można:

Pisma „Józefa Supińskiego“

nowe zupełne wydanie obejmujące na 126ciu arkuszach w 8ce: **Myśl ogólną fiziologii wszechświata; Szkołę polską gospodarstwa społecznego; Listy treści społecznéj; Stowarzyszenia i spółki; Projekt narodowego banku oszczędności; Siedm wieczorów; Rozmaitości; Życiorys autora z portretem.** 3549(3-4)

Senzację
wywołują następujące wypróbowane wynalazki.

Już nie potrzeba frotera! — Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Szczotka do posadzki, 1 złr.

Patent amerykański. — Zdrowe, piękne, białe zęby utrzymują się przez używanie nowowynalezionych elektrycznych szczoteczek kauczukowych. 1 sztuka 90 ct. Przyrząd do zneutralizowania zepsutego powietrza, 1 złr. 50 ct. — Niezbędnym on jest w szpitalach, szkołach, urzędach, pracowniach, a nawet w salonach. — Maszynka ta zrobioną jest bardzo misternie z z pozłacanego bronzu, tak iż można ją uważać za pluwaczkę, 1 sztuka kosztuje 1 złr., a flaszka perfumy desinfekcyjnéj 50 ct. (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności powinno się posiadać dobrą broń, a jest nią poprawny Lefaucher-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi 6-ma lufami, tak iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, 1 szt. 7 milimetr. 13 złr., 100 nabojów 3 złr., 1 szt. 9 milimetr. 15 złr., 100 nabojów z złr. 50 ct., 1 szt. 12 milimetr. 17 złr., 100 nabojów 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, złr. 1.20, z dwoma lufami złr. 2.40.

Obrońca życia. — Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistéj bardzo się nadaje; fason jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może. Sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. — Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżéj wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdéj objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, sprawiający skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe, itd. ustawały. — Pierścień taki kosztuje tylko ct. 90, a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególną własnością ich jest to, iż mało miejsca zajmują jeżeli się powietrze wypuści; szt. kosztuje 3—4 złr.

Zwycięztwo umiejętności. — Nowo sporządzony przyrząd oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazznie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcyą 90 cent.

Dobrodziejstwem są dla każdego dziecka poprawne butelki do ssania, przy używaniu których można się obejść bez mamki. — Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc, a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. — Tylko matki mogą ocenić dontosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. — Bardzo misternie zrobiona, ct. 90.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. — Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjéjkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyrę. Przyrząd ten powinien w każdym domu się znajdować. — Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juljusz Cezar) polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy któréj nie potrzebaby pióra maczać w atrament. Pan Gilbert Rochée podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleond'orów wynadgrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamyka się, a przyrząd jest taki, iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając ją. Poleca się tę rączkę przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr.; do tego tuzin piór napoleońskich ct. 15

Havanna-Bouquet, za ct. 1 pół cygara na 30 ct. A to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia esencja Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wytłacza się z korzenia i łodygi prawdziwéj zachodnio-indyjskiéj rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 50at sztuk, 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły nazywa się cudowna maść, skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją c. 25.

Precz z bolem zębów. Za zażyciem kilku berlińskich kropel od zębów, przestaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka 80 ct.

Praktyczny wynalazek. W końcu udało się wynaleźć proszek, do którego jeżeli się doda wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinny się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 cent. bowiem kupionem drzewem można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać dusz w piecu, ażeby rozegrzać żelazko. For a tego żelazka daje się łatwo trzymać rowadzić a można nim dwa razy tyle wyprasować, co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje złr. 3 i 50 centów.

Perskie pomady, za pomocą których siwe włosy stają się według upodobania albo brunatne albo czarne: przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się je z zioł i dlatego są całkiem nieszkodliwe. 1 paczka z instrukcją złr. 2.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest że dzieci przy dostawaniu zębów mocne cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bolom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Niedopuszcza on do potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje ct. 50 i wystarcza na 3 miesiące.

Krople żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, katar, żgagę i t. d. 1 flaszeczka z instrukcją ct. 30

Jedyny środek zaradczy przeciw kurczom u nóg; tylko angielskie pończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje złr. 2 ct. 50.

Esencja Herkulesa, Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przy tem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 c. kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiéj długości i wielkości, jakich kto żąda. Igły nie rdzewieją i niepotrzeba za niemi szukać, 1 puszka kosztuje 45 centów.

Eter ulotny, który bardzo przyjemnie pachnie a w przebiegu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa. 1 flaszka 30.

3658(7-13)

Wszystkie wyżéj wymienione artykuły dostanie się w Austrji tylko w niżéj podpisanym magazynie.

A. Friedmann w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

Już 5 listopada nastąpi ciągnienie losów pożyczki Salzburgskiéj.

Pożyczka ta loteryjna w ilości **1,726.300 złr. a. w.** będzie spłacona przez coroczne losowanie **w znacznéj ilości 3,952.980 złr. w. a. Każdy los wygrywa przynajmniéj 30 złr. a. w.**

Każdego roku jest 5 ciągnień z głównemi wygrami na 40.000, 30.000, 15.000, 15.000. 15.000 itd,

Losy te są zupełnie zabezpieczone, gdyż stołeczne miasto Salzburg ręczy za ich spłatę w oznaczonym czasie całym swoim majątkiem, tudzież swemi dochodami i prawami użytkowania.

☛ **Cena oryginalnego losu Salzburgskiego 26 złot. w. a.** ☚

By każdemu ułatwić kupno tych losów, sprzedaje się je po 30 złr. także za częściową wypłatą miesięczną **tylko 1 złot.** (stempel na wszystkie razy 19 ct.). — Po spłaceniu ceny losu, wydaje się oryginalny los Salzburgski. — **Spłacający części gra sam na wszystkie wygry.**

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdyś J. C. Sothen'a, w Wiedniu, Graben 13,

Losy te można nabywać także za pośrednictwem p. **Aarona Eibenschütza w Krakowie.** 3673(8-12)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.